M.B. im. W. w Łodzi

Wydanie A

Cena 50 gr

Łódź, niedziela i poniedziałek 22 i 23 lutego 1970 roku
Rok XXVI Nr 45 (6708)

DZIENNIK ŁÓDZKI

Zmiany osobowe w składzie OK FJN

Na sesji plenarnej OK FJN zatwierdzone zostały zmiany osobowe w składzie plenum i władzach Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu.

Plenum powołało Jana Szydlaka, zastępcę członka Biura Politycznego, sekretarza KC PZPR w skład prezydium i na sekretarza OK FJN: Zygmunta Moskwę, przewodniczącego CK SD, zastępcę przewodniczącego Rady Państwa i Marię Milczarek, przewodniczącą Krajowej Rady Kobiet Polskich — na członków prezydium OK FJN.

Do sekretariatu OK FJN wybrani zostali: Wiesław Adamski, sekretarz CRZZ i Krystyna Gromek, sekretarz Krajowej Rady Kobiet Polskich.

Plenum uwzględniając zmiany na stanowiskach przewodniczących wojewódzkich komitetów FJN, komisji działających przy OK FJN oraz we władzach organizacji społecznych uzupełniło skład Ogólnopolskiego Komitetu Frontu o nowych członków. Skład OK FJN został również uzupełniony o dalsze działaczki ruchu kobiecego.

Plenum przyjęło do wiadomości rezygnację bądź wycofanie niektórych członków OK FJN przez organizacje społeczne i wojewódzkie komitety FJN, które ich desygnowały do Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu.

W 52 rocznicę powstania bratniej przyjacielskiej armii

Uroczysty koncert w Warszawie

W TEATRZE POLSKIM W WARSZAWIE ODBYŁ SIĘ W SOBOTĘ UROCZYSTY KONCERT ZORGANIZOWANY PRZEZ GŁÓWNY ZARZĄD POLITYCZNY WOJSKA POLSKIEGO I ZARZĄD GŁÓWNY TOWARZYSTWA PRZYJAŹNI POLSKO-RADZIECKIEJ Z OKAZJI 52 ROCZNICY POWSTANIA ARMII RADZIECKIEJ.

Na koncert przybyli: członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Józef Tejchma, zastępcy członków Biura Politycznego, sekretarze KC PZPR — Mieczysław Moczar i Jan Szydlak, sekretarz KC PZPR — Artur Starewicz, wiceprezes Naczelnego Komitetu ZSL, członek Rady Państwa — Józef Ozga-Michalski, członek Prezydium CK SD — Michał Grendys, wicepremier Marian Olewiński, minister obrony narodowej, gen. broni Wojciech Jaruzelski.

Obecny był ambasador ZSRR w Polsce — Awierkij Aristow.

W szczelnie wypełnionej sali teatru — społeczeństwo Warszawy, żołnierze i oficerowie LWP, którzy przybyli, aby uczcić 52 rocznicę powstania armii, która przyniosła wolność narodowi polskiemu przed 25 laty.

Witany oklaskami głos zabrał wiceminister obrony narodowej, szef Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego — gen. dyw. Józef Urbanowicz.

Z kolei głos zabrał przewodniczący delegacji północnej grupy wojsk Armii Radzieckiej — gen. mjr Nikołaj Własow.

Z okazji 25-lecia „DŁ" — Ogólnopolska Sesja Prasoznawcza w Łodzi

Model prasy codziennej

Wczoraj w łódzkim Klubie Dziennikarza odbyła się Ogólnopolska Sesja Prasoznawcza poświęcona problemom prasy codziennej, a zorganizowana z okazji 25-lecia „DŁ" przez naszą redakcję wspólnie z Łódzkim Wydawnictwem Prasowym RSW „Prasa" i warszawskim Ośrodkiem Dziennikarstwa SDP. Otwierając obrady red. nacz. „DŁ" St. Januszewski powitał wszystkich uczestników sesji, a w tym przybyłych na wczorajsze spotkanie naukowców i praktyków: przedstawiciela Biura Prasy KC PZPR — **Jerzego Barnerta**, wiceprezesa ZG RSW „Prasa" — **E. Króla, dyr. ZG A. Tepli, dyr. ŁWP RSW „Prasa"** i współorganizatora sesji — **mgr T. Lewandowskiego, a także przedstawicieli SDP — wiceprzewodniczącego ZG SDP, a zarazem red. nacz. „Prasy Polskiej" — red. Z. Wilczewskiego, sekretarza gen. ZG SDP — St. Olszewskiego i prezesa OŁ SDP — W. Drygasa, przedstawicieli kręgu naukowców — obok referentów — prof. dr A. Kłoskowską z Wydz. Ek. - Socjologicznego UŁ, doc. dr K. Żygulskiego i doc. dr S. Kowalewską** — z Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, kierownika Studium Dziennikarskiego Uniwersytetu Śląskiego — **doc. dr M. Staszkowa i in.**

W obradach wzięli również udział przedstawiciele **Wydz. Propagandy KŁ i KW PZPR** — z Z. Lisem i M. Szczerbą, przedstawiciele pionów propagandy KD PZPR, a także przedstawiciele Wydz. Kultury Prez. RN m. Łodzi i WRN, red. naczelni z katowickiego „Dziennika Zachodniego", wrocławskiego „Słowa Polskiego", gdańskiego „Dziennika Bałtyckiego" i Biuletynu RSW „Prasa" (red. M. Burczyk), łódzkiego „Głosu Robotniczego" i „Expressu Ilustrowanego" i wielu dziennikarzy z prasy łódzkiej. Sesji

(Dalszy ciąg na str. 2)

Apel Światowej Rady Pokoju

2 marca dniem protestu przeciwko agresji izraelskiej

Światowa Rada Pokoju przygotowuje na dzień 2 marca br. serię manifestacji przed ambasadami Stanów Zjednoczonych we wszystkich krajach świata na znak protestu przeciwko dostarczaniu przez USA amerykańskiej broni ofensywnej Izraelowi oraz przeciwko uporczywej odmowie Izraela jak i Stanów Zjednoczonych wprowadzenia w życie rezolucji Rady Bezpieczeństwa z listopada 1967 r.

Sekretarz generalny Światowej Rady Pokoju, Romesh Chandra, który zakomunikował o organizowaniu tej akcji podczas konferencji prasowej w sobotę w Kairze, dodał, że organizacja ta przewiduje również zwołanie wkrótce międzynarodowej konferencji na temat podjęcia odpowiednich kroków, które pomogłyby skutecznie narodom arabskim w ich walce.

Światowa Rada Pokoju, powiedział Chandra, zamierza również powołać specjalną komisję do badania zbrodni popełnianych przez Izrael na okupowanych terytoriach.

I sekretarz KŁ PZPR Józef Spychalski i sekretarz KŁ Marian Kuliński na naradzie w „Maltexie"

ZPB im. Kunickiego — „Maltex" jest przedsiębiorstwem wiodącym w przemyśle lekkim w zakresie eksperymentowania. Tu się wdraża nowe technologie, wprowadza nowe techniki, „dociera" nowe maszyny krajowe i z importu. Załoga wyspecjalizowała się w produkcji m. in. tkanin technicznych nietkacką (np. malimo i malipol) i szeregu innych produktów (m. in. wyroby izolacyjne) z których korzystają inne gałęzie naszego przemysłu. Sięganie po produkcyjne nowiny jest jak wiadomo związane z wieloma trudnościami. O tych sprawach mówiono na wczorajszym spotkaniu **sekretarzy KŁ PZPR — I sekretarza J. Spychalskiego i M. Kulińskiego, dyr. Zjednoczenia Przemysłu Bawełnianego — B. Walczaka — z kierownictwem zakładu.** Po rzeczowej i burzliwej dyskusji, kierownictwo zakładu zobowiązało się do przedstawienia własnej koncepcji rozwoju zakładu. Niezbyt dokładnie bowiem do tej pory sprecyzowane perspektywy rozwoju fabryki uniemożliwiają właściwe postawienie spraw inwestycyjno-modernizacyjnych. Zorganizowane zostanie spotkanie urbanistów, przedstawicieli zjednoczenia i dyrekcji zakładu celem ustalenia perspektyw rozwojowych zakładu, biorąc pod uwagę obecną lokalizację fabryki.

A. P.

Żelazne Wrota nie ulegają

Groźna sytuacja na budowie hydroelektrowni na Dunaju

Barka, która zerwała się z kotwicy i wpadła do otworu turbiny przyszłej elektrowni wodnej „Dżerdap" na Dunaju, stworzyła poważne zagrożenie dla budowy, dwukrotnie zmniejszając przypływ wody w tym miejscu. Tymczasem w ciągu dwóch najbliższych dni Dunaj ma osiągnąć w Żelaznych Wrotach najwyższy poziom w ciągu ostatnich 100 lat. Dla zabezpieczenia budowy tamy i elektrowni wodnej podjęto nadzwyczajne środki. Wezwano na pomoc wyspecjalizowane jednostki armii jugosłowiańskiej. 23 bm. Dunaj osiągnie w rejonie „Dżerdapu" niebezpiecznie wysoki poziom i w tym czasie w ciągu każdej sekundy będzie przepływać tam 13 tys. metrów sześc. wody. Budowa jest przygotowana na przepuszczanie 15 tys. metrów sześc. wody na sekunde, jednakże wpadnięcie barki do otworu turbiny poważnie ograniczyło przepustowość.

Zakończenie „brudnego" procesu w Chicago

W piątek odbyło się ostatnie posiedzenie okręgowego sądu w Chicago, na którym ogłoszono wyrok na 5 przywódców demonstracji antywojennej, która odbyła się w Chicago w roku 1968 podczas konwencji partii demokratycznej. W środę sąd przysięgłych orzekł, iż 5 spośród 7 oskarżonych ponosi odpowiedzialność za próbę „wywołania zamieszek" i na tej podstawie zostali oni skazani w piątek na kary po 5 lat więzienia oraz na grzywny po 5 tys. dolarów. Jest to najwyższy wyrok jaki przewiduje prawo federalne za tego rodzaju „wykroczenia".

Przed ogłoszeniem wyroku sędzia Hoffman zezwolił oskarżonym na wypowiedzenie ostatniego słowa. Każda z wypowiedzi ograniczona została przez sąd do 15 minut.

Rozprawą sądową w Chicago uznana została przez znaczną część społeczeństwa amerykańskiego za brudny proces polityczny. Wyrok sądu wywołał wielkie oburzenie wśród postępowych organizacji.

Cieśniny duńskie zablokowane lodem

Trudna sytuacja na Bałtyku

Lody tegorocznej zimy sprawiają wiele kłopotów szczecińskiemu armatorowi — statkom PŻM. Zalodzenie wód w cieśninach duńskich utrudnia żeglugę statków płynących ze Szczecina. Flota PŻM obsługująca „most węglowy" do Danii napotyka poważne trudności.

Nadchodzące odwilże powodują pękanie lodów na Bałtyku i w rezultacie dryfowanie pól lodowych. Statki natrafiają na zatory lodowe, których w danym rejonie dotąd nie spotykano. Sytuacja żeglugowa zmienia się dosłownie z godziny na godzinę. Na niebezpiecznie dryfujące lody statki natrafiały ostatnio u wejścia do cieśnin duńskich koło latarniowca Gedser Rev (Zatoka Meklemburska).

O niebezpiecznej żegludze w cieśninach duńskich dowodzą ostatnie meldunki o statkach, które wiezną w lodach. W piątek w Cieśninie Kattegat przerwał reis frachtowiec PŻM „Chemik", który płynął do Murmańska. Statek utknął w lodach w odległości 5 mil od portu duńskiego Subberberget. „Chemik" mógł kontynuować reis dopiero po wyciągnięciu go z lodów przez lodołamacz duński.

Kary więzienia dla patriotów hiszpańskich

Doniesienia napływające z Hiszpanii świadczą o tym, że władze frankistowskie wzmagają represje przeciwko demokratycznym siłom w kraju. Madrycki trybunał skazał 14 członków stowarzyszenia bojowników o wolność Kraju Basków na kary więzienia od 9 miesięcy do 12 lat oraz na kare grzywny od 10 tys. do 35 tys. pesos. Oskarżonym zarzucano przynależność do „zakazanych organizacji" i prowadzenie „nielegalnej propagandy".

Zima nie ustępuje

Ponowne pogorszenie sytuacji na kolei i drogach

Nad Polską przeszły obfite opady śniegu, które przy silnym i porywistym wietrze zamieniały się w zamiecie i zawieje. Na oczyszczonych drogach i torach kolejowych znowu utworzyły się zaspy w których grzęzły pociągi i samochody. Najsilniejsza, kilkunastogodzinna zamieć przeszła nad terenami północnymi od Szczecina do Białegostoku. Porywisty wiatr zwiewał śnieg z przyległych terenów na szlaki komunikacyjne.

Skutki zamieci najbardziej odczuły województwa gdańskie i bydgoskie. Na szlakach kolejowych tych rejonów już w nocy z piątku na sobotę tworzy-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Dziś 8 stron

Brązowy medal dla POLSKI

Pięknym sukcesem naszego młodego reprezentanta Stanisława Daniela Gasienicy zakończyli się rozegrany 21 bm. konkurs skoków na dużej skoczni. Polak wywalczył III miejsce zdobywając brązowy medal. N/z: St. Daniel Gasienica.

CAF — PI — telefoto

52 LATA ARMII RADZIECKIEJ

Dzień 23 lutego — to tradycyjne święto narodu radzieckiego, dzień narodzin sił zbrojnych ZSRR.

Powstanie Armii Radzieckiej i marynarki wojennej, jej bohaterskie dzieje nierozerwalnie związane są z imieniem wielkiego wodza proletariatu, twórcy państwa radzieckiego Włodzimierza Iljicza Lenina. Opracowawszy wojskowy program rewolucji proletariackiej Włodzimierz Lenin formułował organizacyjne i socjalno-polityczne zasady tworzenia armii nowego typu, określił kierunki jej szkolenia oraz jej historyczne znaczenie. Armia Radziecka jest więc armią leninowską, armią nowego typu jednoczącą głęboką ideowość z doskonałym wyszkoleniem bojowym.

23 lutego 1918 r. młode nie zorganizowane jeszcze oddziały Armii Czerwonej rozbiły silne zgrupowanie wojsk niemieckich. Dzień zwycięstwa nad niemieckimi interwentami uznany został za dzień narodzin sił zbrojnych państwa radzieckiego. Zwycięstwo to stanowiło jednakże dopiero początek zmagań jakie czekały Armię Czerwoną. Wiosną 1918 r. 14 państw kapitalistycznych ze Stanami Zjednoczonymi i Anglią na czele rozpoczęło interwencję zbrojną aby w przymierzu z siłami kontrrewolucji obalić władzę radziecką. Pomimo ogromnych zniszczeń kraju, trudności gospodarczych i głodu, armia ludowa kierowana przez Włodzimierza Lenina obroniła pierwsze w świecie państwo socjalistyczne od zagłady, wypierając interwentów z Kraju Rad.

22 czerwca 1941 r. kilkumilionowa armia hitlerowska napadła na Związek Radziecki. W tych trudnych dniach Armia Radziecka musiała stawić czoła 181 dywizjom i 18 brygadom nieprzyjaciela, dysponującym ok. 3.800 czołgami, ponad 50 tys. dział i moździerzy oraz ok. 5 tys. samolotów. Pomimo bohaterskiego oporu, wojska radzieckie zmuszone były do cofnięcia się w ciągu pierwszych miesięcy wojny o kilkaset km w głąb kraju.

Jednakże te niepomyślne wyniki pierwszych dni wojny nie osłabiły woli narodu radzieckiego walki z hitlerowskim najeźdźcą — dla potrzeb frontu pracował cały kraj. Na front szły coraz to nowe pułki i dywizje, które stawały do walki z wrogiem. W grudniu 1941 roku wojska radzieckie przeszły do druzgocącego kontrnatarcia pod Moskwą i Rostowem, zadając Niemcom pierwszą strategiczną klęskę w II wojnie światowej.

Przełomowym wydarzeniem wojny była klęska stalingradzka.

Decydujący cios wojskom hitlerowskim zadała Armia Radziecka w okresie kwietnia i maja 1945 r., zwycięsko przeprowadzając jedną z największych operacji II wojny światowej — operację berlińską. Nad Reichstagiem zawisł czerwony sztandar — 2 maja podpisany został akt bezwarunkowej kapitulacji III Rzeszy.

W okresie powojennych lat otaczana nieustanną troską partii i rządu Armia Radziecka systematycznie doskonaliła swą moc obronną i podwyższała gotowość bojową. Dziś stanowi ona najpotężniejszą armię świata, dysponująca nowoczesnym sprzętem i uzbrojeniem, produkowanym przez własny przemysł zbrojeniowy, rozwijający

(Dalszy ciąg na str. 2)

Rok 1970 pod znakiem konkursu chopinowskiego

Pod znakiem obfitości imprez — koncertów i festiwali chopinowskich przebiegać będzie rok bieżący w całym kraju. Centralnym wydarzeniem roku — 160 rocznicy urodzin kompozytora, która przypada 22 lutego, są oczywiście przygotowania do VIII konkursu pianistycznego jego imienia. Tegoroczny konkurs, w przeciwieństwie do tradycyjnego terminu, odbędzie się w dniach od 7 do 25 października. Zmiana daty związana jest z naszym klimatem, zbyt ostrym zimą dla wielu zagranicznych uczestników.

Międzynarodowy konkurs poprzedzą, jak zwykle, eliminacje polskiej ekipy. Nasza reprezentacja chopinowska (jej liczebność nie jest określona) zostanie wyłoniona w wyniku przesłuchań, jakie odbędą się w Warszawie w dniach 2—10 marca. Do eliminacji stanie 20 młodych pianistów.

W dniu 19. II 1970 r. zmarła moja ukochana Mamusia

Ś. † P.

Helena Hodurek

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy Cmentarza św. Franciszka, nastąpi dnia 23. II. br. o godz. 16.

CÓRKA

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę naszej Matce

Mariannie PRYT

serdeczne podziękowanie składają

CÓRKA I SYNOWIE

Dnia 20 lutego 1970 roku, zmarła nagle, przeżywszy lat 65

Ś. † P.

Elżbieta PUR

z domu Krawucka

Pogrzeb odbędzie się z domu żałoby przy ul. Złotno 15, na cmentarz na Mani, dnia 24 bm. o godz. 15,15, o czym powiadamiają pogrążeni w głębokim żalu

MĄŻ, SYN, SYNOWA, WNUCZKI I RODZINA

W dniu 20. II. 1970 roku, po długich i ciężkich cierpieniach, zmarła w wieku 50 lat, nasza ukochana Córka, Mama i Babcia

Ś. † P.

Eugenia Kwaśnicka

z domu Pawluk

Zwłoki zostaną wyprowadzone z kaplicy cmentarza na Mani dnia 23. II. br. o godz. 16, o czym zawiadamiają w głębokim smutku

MATKA, OJCIEC, SYN, SYNOWA, WNUCZKA I RODZINA

Dnia 21. II. 1970 roku zmarła w wieku lat 74

Ś. † P.

Helena Eckert

z domu Musialska

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się dnia 23 bm, o godz. 15,30 z kaplicy Starego Cmentarza przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim żalu

SYNOWIE, SYNOWE, WNUCZKI, WNUKI I RODZINA

POGODA

Dziś w Łodzi zachmurzenie duże, okresami opady śniegu lub deszczu ze śniegiem. Temperatura od minus 2 do plus 1 st. C. Wiatry umiarkowane z kierunków południowych. Jutro pogoda bez zmian.

Słońce zajdzie dziś o 17.08, a wzejdzie w poniedziałek o 6.42.

Imieniny obchodzą dziś Piotr i Małgorzata a jutro Damian i Marta.

Model prasy codziennej

(Dokończenie ze str. 1)

przewodniczył dyr. Ośrodka Dziennikarstwa SDP i współorganizator wczorajszej konferencji red. Z. Hardt.

Po referatach na temat **„Opinia publiczna i prasa"** — doc. dr J. Kądzielski (OBOP i SP — Warszawa), **„Warunki sprawności modelu prasy codziennej"** — doc. dr T. Kupis (Studium Dziennikarskie UW); **„Tematyka lokalna w „DŁ" w latach 1945—70"** — dr W. Pisarek (Ośrodek Badań Prasoznawczych — Kraków); **„Funkcje socjologicznej analizy rynku prasowego na podstawie badań „DŁ"** — mgr L. Dębowski (Pracownia Analiz Rynku Czytelniczego ŁWP RSW „Prasa"), rozpoczęła się ożywiona dyskusja.

Głos zabierali: **sek. gen. SDP St. Olszewski, red. B. Szmid-Kowalski, doc. dr K. Żygulski, red. J. Królikowski, prof. dr A. Kłoskowska, red. dr Z. Tempski, red. K. Frejdlich, red. I. Dryll, doc. dr T. Kupis, dyr. A. Tepli, przedstawiciel KC J. Barnert, doc. dr J. Kądzielski, dr W. Pisarek i dyr. Z. Hardt.**

Wczorajsza dyskusja oscylowała wokół kilku problemów, zasadniczych z punktu widzenia efektywności propagandy prasowej. Pierwszy z nich dotyczył ◆ **obecnego i przyszłego modelu propagandy** — wypracowania najskuteczniejszych koncepcji organizacyjnych, a także profilu gazet codziennych, w tym gazet tego typu co „DŁ". Chodzi o to, by w ramach istniejących możliwości wykorzystać maksymalnie powierzchnię gazety i nie dublować — w sensie sposobu przekazywania pewnych treści — innych pism codziennych. Problem drugi dotyczył ◆ **szeroko rozumianej polityki wydawniczej**, omawianej z punktu widzenia zintensyfikowania i zdynamizowania działania prasy. Poruszano m. in. problem nakładów i objętości gazet. Problem trzeci zasygnalizowany np. w wypowiedzi J. Barnerta — to problem ◆ **doskonalenia form i metod pracy propagandowej w aspekcie potrzeb czytelnika.** Doskonalenia — w codziennej praktyce dziennikarskiej. Do szerszego omówienia powyższych zagadnień — powrócimy.

Dziś — z obowiązku sprawozdawcy, należy jedynie dodać, iż **uczestnicy sesji ocenili ją jako imprezę potrzebną — jako wyraz troski o najlepsze formy pracy propagandowej.** Padło także wiele życzeń dalszej owocnej pracy, pod adresem zespołu „DŁ". Tak np. zespół „Dziennika Zachodniego" przekazał nam tzw. adres jubileuszowy, w którym czytamy m. in.: „Gazeta Wasza, podobnie jak „Dziennik Zachodni" powstała w pierwszych dniach wolności i władzy ludowej, w największym skupisku klasy robotniczej oraz inteligencji technicznej".

Z obowiązku **współorganizatora wczorajszej** imprezy, należy jeszcze raz **podziękować wszystkim jej uczestnikom,** informując jednocześnie, iż zarówno referaty jak i głosy w dyskusji zostaną wydane drukiem.

(ld)

Bitwa z przemytnikami narkotyków

Do poważnej strzelaniny doszło w nocy ze środy na czwartek na pograniczu afganistańsko-irańskim, gdzie policja próbowała zatrzymać dużą bandę przemytników opium. Po dłuższej strzelaninie, 7 przemytników zostało zabitych, a 8 rannych. Banda licząca około 30 osób zabrała rannych na korie i ostrzeliwując się pod osłoną ciemności zbiegła na terytorium Afganistanu.

Kiedy policja weszła na teren obozowiska przemytników znalazła tam 1.300 kg opium, 6 karabinów, 7 rewolwerów i znaczną ilość amunicji.

Aresztowanie kidnapera małej Sophie Duguet

W miejscowości Bertry na północy Francji policja ujęła w nocy z piątku na sobotę sprawcę uprowadzenia małej Sophie Duguet, Michaela Faugueux w chwili, gdy kidnaper usiłował przedostać się przez mur ogrodzenia do posiadłości swego przyjaciela T. Lemadre.

W październiku ub. roku 3-letnia S. Duguet, dziecko bogatych właścicieli ziemskich, została uprowadzona przez nie znanych sprawców i odnalazła się po czterech dniach po złożeniu okupu przez jej ojca w wysokości 1 miliona franków w banknotach 500-frankowych.

Grypa szaleje w Czechosłowacji

Od 13 do 19 bm. w Pradze zarejestrowano 7.099 nowych zachorowań na grypę. Tylko w ciągu jednego dnia, 19 bm., zanotowano 1.135 przypadków zachorowań.

Tegoroczna epidemia grypy, w Czechosłowacji (ponad 120 tys. chorych) pobiła rekordową dla tego kraju epidemię z 1962 roku, kiedy to zachorowało około 115 tys. osób.

52 lata Armii Radzieckiej

(Dokończenie ze str. 1)

się w oparciu o wykorzystanie najnowszych zdobyczy nauki i techniki radzieckiej. Celom obronnym służą — przemysł atomowy, rakietowy, radiotechniczny, budowy nowoczesnych odrzutowych samolotów i okrętów atomowych, urządzeń automatycznych i zdalnego sterowania. Główny wysiłek czołowych gałęzi tego przemysłu nastawiony był na rozwój i udoskonalenie wojsk rakietowych, stanowiących dziś najpotężniejszy rodzaj wojsk Armii Radzieckiej. Kraju Rad i innych państw — członków Układu Warszawskiego strzegą dziś potężne radzieckie rakiety, a wśród nich rakiety orbitalne, międzykontynentalne, taktyczne, przeciwlotnicze i inne. Siłą Armii Radzieckiej jest również jej lotnictwo wyposażone w naddźwiękowe bombowce, samoloty myśliwskie o zaletach bojowych i właściwościach technicznych, znacznie przewyższających najlepsze konstrukcje krajów kapitalistycznych, samoloty startujące pionowo itp.

Na wskroś nowoczesną częścią radzieckich sił zbrojnych jest również marynarka wojenna, której główną siłę stanowią okręty podwodne i nawodne różnych klas oraz atomowe okręty podwodne uzbrojone w broń rakietowo-jądrową, w rakiety startujące spod wody i inne. Radzieckie wojska lądowe to w pierwszym rzędzie doskonale wyposażone i zmechanizowane związki taktyczne, wyposażone w broń zdolną do działań na atomowym polu walki.

Zima nie ustępuje

(Dokończenie ze str. 1)

ły się zaspy. W oddziale toruńskim np. 17 odcinków kolejowych z powodu dużych zasp wyłączonych zostało z ruchu na kilka godzin. W DOKP Gdańsk utknęło w nocy w zaspach 12 pociągów pasażerskich i 10 towarowych. Mimo pracy 17 pługów odśnieżnych zwały śniegu zatrzymały rano ponownie 15 pociągów. W okręgu tym uruchomiono do walki ze śnieżyca cały posiadany sprzęt mechaniczny.

W podobnie trudnej sytuacji znalazła się DOKP Warszawa. Nie przerwano przeładunku w żadnym węźle kolejowym, niemniej na stacjach w Łodzi, Kutnie, Warszawie warunki pracy były bardzo trudne. Zamiecie skomplikowały i tak niełatwą sytuację na liniach: Białystok — Ełk, Bielsk Podlaski — Czeremcha, Hajnówka — Siemianówka, Warszawa — Działdowo, Skierniewice — Łuków. I na tych trasach zdarzało się, że pociągi grzęzły w śniegu.

Trudności te ujemnie odbiły się na regularności kursowania pociągów pasażerskich przyjeżdżających do Warszawy. I tak np. pociąg pośpieszny z Białegostoku spóźnił się o 2,5 godziny, a osobowy — o 4.

Aura nie sprzyja pracy kolejarzy. W ciągu 20 dni lutego PKP przewiozły 18,3 mln ton ładunków, tzn. o 2,1 mln ton mniej niż zakładał plan na ten okres. Zakłady przemysłowe, które są klientami kolei, powinny przyjść jej z pomocą, szybciej zwalniając wagony.

Ponownie wiele dróg zamkniętych zostało dla ruchu. Dwumetrowe zaspy zablokowały kilkaset kilometrów szlaków, głównie w województwach północnych i wschodnich. W woj. białostockim, koszalińskim i bydgoskim nieprzejezdnych było 16 dróg II kolejności odśnieżania. Miało to wpływ na pogorszenie komunikacji PKS. We wschodnich częściach woj. warszawskiego zawieszono 191 linii autobusowych, a skrócono 119, w woj. białostockim zawieszono 99 linii, skrócono 23, w bydgoskim zawieszono 172, skrócono 140, 14 autobusów utknęło w zaspach w okolicach Grudziądza, gdzie szalała zamieć śnieżna. W woj. łódzkim zawieszono 44 linie, skrócono 22, w poznańskim zawieszono 24, a skrócono 10 linii. W pozostałych województwach zawieszono po kilka linii autobusowych.

KRONIKA WYPADKÓW

◆ W Tuszynie-Poddębina pow. Łódź prowadzący samochód osobowy Włodzimierz S., potrącił schodzącego nieostrożnie na jezdnię Jana R., który zmarł po przewiezieniu do szpitala.

◆ W Chrząstówku, pow. Łask na skutek nadmiernej szybkości zderzyły się 2 „Stary". Ofiar w ludziach nie było. Straty znaczne.

◆ Na ul. Limanowskiego wypadł z tramwaju Zenon Gumola, lat 22, zam. w Tychowie, pow. Łódź. Pomocy udzieliło mu pogotowie.

◆ Na Rondzie Titowa upadła wsiadając do ruszającego tramwaju, 71-letnia St. Komornicka (Sanocka 20). Z ogólnymi potłuczeniami zabrano ją do szpitala.

◆ Funkcjonariusze MO interweniowali wczoraj przy 5 drobnych zderzeniach pojazdów. Nieostrożnych kierowców ukarano.

SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT

J. F. Elfsborg (Szwecja) przeciwnikiem piłkarzy ŁKS

Jak informowaliśmy do Łodzi przybędzie piłkarski zespół szwedzkiej ekstraklasy, zajmujący tam aktualnie trzecie miejsce J. F. Elfsborg, który rozegra towarzyskie spotkanie z ŁKS. Mecz ten odbędzie się 15 marca br. o godzinie 12 na stadionie przy Al. Unii 2.

Również w Łodzi 18 marca szwedzki zespół spotka się z reprezentacją Polski juniorów.

Sensacje pod siatką

Sensacyjnych porażek doznały w sobotnich meczach prowadzące w ekstraklasie siatkarek drużyny łódzkiego Startu i warszawskiej Legii. Start przegrał w Gdańsku z miejscowym AZS 2:3 (9:15, 8:15, 15:10, 15:5, 13:15), a Legia uległa w derbach Warszawy lokalnemu rywalowi AZS także 2:3 (11:15, 14:16, 15:13, 15:9, 8:15).

Łódź pod znakiem kół olimpijskich

Od szeregu lat na przełomie lutego i marca na terenie całej Polski organizowane są tak zwane Dni Olimpijczyka. W tym roku akcja propagandowa zostanie nieco zmieniona. Przede wszystkim skrócony został czas trwania „dni", ale zwiększono nasilenie imprez.

Główna impreza propagandowa zorganizowana zostanie w sali kina „Wisła" przy ul. Tuwima. Odbędzie się ona 27 lutego. Na imprezę tę zaproszeni zostali przede wszystkim ci zawodnicy, którzy objęci są szkoleniem przygotowań olimpijskich. Na sali znajdą się obok zawodników ich trenerzy, opiekunowie i działacze sportowi. Po krótkim zagajeniu wyświetlone zostaną dwa filmy: jeden o E. Lokajskim, który zginął w czasie powstania warszawskiego, a drugi pt. „Znicz olimpijski", poświęcony m. in. H. Marusarzównie i Br. Czechowi.

We wszystkich szkołach 2 marca odczytany zostanie apel olimpijski i wręczone będą kółka olimpijskie. W Łodzi mamy już ponad 500 młodych sportowców, którzy zdobyli drugie kółko olimpijskie i poważnie myślą o karierze sportowej.

Istnieje również projekt zorganizowania spotkania towarzyskiego w Klubie Olimpijczyka w Łodzi. Organizacja powierzona została ZL ZMS, który zaczyna coraz częściej włączać się do poważnych wydarzeń w życiu sportowym naszego miasta.

Jesteśmy przekonani, że wszystkie bez wyjątku kluby sportowe zorganizują we własnym zakresie spotkania z olimpijczykami i działaczami ruchu olimpijskiego.

Warto przytoczyć kilka danych z minionych lat. Otóż Łódź znajduje się na trzecim miejscu w akcji zbierania funduszy na potrzeby PKOl. Łódź wpłaca co roku około 200 tysięcy złotych, nie biorąc pod uwagę tych sum, które wpłacane są z opodatkowania imprez sportowych. Jesteśmy za Warszawą i Katowicami. Najbardziej ofiarna jest młodzież szkolna skupiona w SKS i MKS, jak również członkowie ognisk TKKF przy zakładach pracy.

(m)

Dziś bal krasnoludków

Dzieci doczekały się nareszcie chwili, że mogą wybrać się dziś na godz. 11 do Pałacu Sportowego, by przez dwie godziny popisywać się jazdą na łyżwach przed swymi rodzicami, rodzeństwem i najbliższymi.

Przed 10 laty na jednej z tego typu zabaw zwróciła na siebie uwagę mała dziewczynka. Za przepiękną jazdę otrzymała od organizatorów książkę. Była to jej pierwsza nagroda w życiu. Tą malutką wówczas łyżwiarką jest obecna mistrzyni Polski Mirosława Nowakówna z łódzkiego Włókniarza.

Iluż to młodych łyżwiarek i łyżwiarzy marzy o pięknej karierze sportowej Nowakówny. W konkretnym jednak przypadku nie chodzi nam o sport wyczynowy a raczej o zabawę na lodzie, o miłe i przyjemne spędzenie czasu w gościnnym i pięknym Pałacu Sportowym.

Zabawa, którą nazwaliśmy „balem krasnoludków" zapowiada się wspaniale. Będzie wodzirej, muzyka i piosenka, słodycze i nagrody dla wyróżnionych oraz losowanie kuponów wśród publiczności. Posiadacze szczęśliwych kuponów zostaną nagrodzeni.

Przypominamy, że bal rozpocznie się o godz. 11, ale radzimy wybrać się nieco wcześniej, żeby przy wejściach do Pałacu Sportowego (od ul. Gdańskiej) nie tworzyć niepotrzebnego tłoku. Ci, którzy spóźnili się ze zgłoszeniem, mogą jeszcze dziś wpisać się na listę uczestników. Ognisko TKKF przy ul. Worcella przyjmować będzie dodatkowe zapisy począwszy od godz. 9.30.

Wypełnione kupony zamieszczane w „DŁ" należy wrzucić do urny przed wejściem do Pałacu Sportowego. Wypełniać można dowolną ilość kuponów.

Życzymy wesołej zabawy.

KUPON „DŁ"

Zgłaszam swój udział w losowaniu nagród rzeczowych na balu krasnoludków

Imie i nazwisko : : : : : :

: : : : : : : : : : : : :

Adres : : : : : : : : : : :

: : : : : : : : : : : : :

Brązowy medal St. Daniela Gąsienicy

Piękny sukces na mistrzostwach świata w narciarstwie klasycznym odniósł wczoraj reprezentant Polski — Stanisław Daniel Gąsienica. W otwartym konkursie skoków na dużej skoczni w Szczyrbskim Jeziorze młody Polak zajął trzecie miejsce skokami 92 i 100,5 m, uzyskując 211,8 pkt. Zwyciężył Napałkow (ZSRR) skokami 91 i 109,5 m w notach 226,0 pkt. przed Raska (CSRS) — 91 i 99 m. 212,3 pkt. Jest to pierwszy medal dla Polski na tegorocznych mistrzostwach świata. Bliski wysokiej lokaty był nasz drugi reprezentant Pawlusiak, który jednak w drugiej serii miał pechowy upadek i zajął ostatecznie 34 miejsce. Przybyła był 39. a Kocjan 57.

Konkurs skoków oglądała rekordowa ilość widzów — 135 tys.

Szachowe mistrzostwa Polski

Na rozgrywanych w Piotrkowie szachowych mistrzostwach Polski przed XII rundą dograno zaległą partię, w której Filipowicz zremisował z Sidorem.

Oto wyniki XII rundy: Pietrusiak zremisował ze Szmidtem, Prochownik przegrał ze Sznapikiem, Kostro zremisował z Sidorem, Grombczewski zremisował z Pytlem, Witkowski zremisował z Bednarskim, Gąsiorowski zremisował z Adamskim, Filipowicz wygrał w. o.

Liga angielska

Burnley — Nottingham	5:0
Everton — Coventry	0:0
Sunderland — West Ham	0:1
Tottenham — Stoke	1:0
Wolverhampton — Manch. City	1:3
Aston Villa — Bristol City	0:2
Bolton — Blackpool	0:2
Cardiff — Birmingham	3:1
Huddersfield — Norwich	1:1
Preston — Hull	3:3
Barnsley — Fulham	3:3
Barrow — Bury	3:1
Bradford — Schrewsbury	2:2

Dzisiejsze imprezy

Koszykówka. ŁKS — Korona Kraków I liga żeńska, godz. 17, Al. Unii 2. Widzew — Społem, II liga mężczyzn, godz. 17, w hali na Widzewie. Piotrcovia — Pogoń Szczecin, II liga mężczyzn, godz. 18 w Piotrkowie, ul. Obrytki 5.

Siatkówka. Anilana — Wawel Kraków II liga mężczyzn, godzina 14, Al. Unii 2.

Boks. Finały mistrzostw Łodzi juniorów, godz. 14, w hali przy Al. Unii 2.

Walne zebranie Łódzkiego Okręgowego Związku Kolarskiego, godz. 9 w Pałacu Sportowym.

Bal krasnoludków, godz. 11 w Pałacu Sportowym.

Koszykarki ŁKS uległy Wiśle 50:56

W meczu o mistrzostwo I ligi koszykarek ŁKS przegrał u siebie z Wisłą 50:56 (25:33). Punkty dla Wisły zdobyły: Likszowa 13, Rogowska 12, Ogłozińska 9, Wojtal 8, Szostak 7, Górka 5, Sułkowska 2 a dla ŁKS Marciniakówna 16, Smoleńska 13, Kaczmarow 10, Łuczyńska i Błaszczykowa po 5, Strumiłło 1 oraz Kałużna i Michalska. Za pięć fauli boisko opuściła w 38 min. Likszowa.

Sędziowali J. Spalony i W. Dąbrowski z Ostrowa Wielkopolskiego. Widzów ponad 1500.

Jeszcze trochę musimy poczekać na zwycięstwo koszykarek ŁKS nad Wisłą. Mamy nadzieję, że po nabraniu właściwej odporności psychicznej i rutyny, będziemy oglądali inną grę naszego zespołu niż wczoraj.

Co naszym zdaniem wpłynęło na porażkę ŁKS? Przede wszystkim zawiodły nerwy, czyli owa odporność psychiczna, mająca decydujące znaczenie przy wyrównanych siłach dwóch drużyn. Łodzianki grały jakby skrępowane, gubiły się w najprostszych akcjach, niecelnie strzelały z pół dystansu. Ponadto ŁKS nie mógł znaleźć lekarstwa na agresywną strefę przeciwniczek.

W zespole ŁKS najlepiej zagrała Marciniakówna i Kaczmarow a w drużynie gości Likszowa, Szostak i Rogowska. (ms)

* * *

Spójnia — Czarni 88:46 (57:24)
Olimpia — AZS Lublin 55:49 (33:25)
AZS Toruń — Lech 79:80 (35:37)
AZS Warszawa — AZS Poznań 77:62 (40:30)

Kolejne zwycięstwo Górnika w Chile

Piłkarze Górnika Zabrze wygrali swój ostatni mecz podczas tournee po Ameryce Połudn. Kolejnymi przeciwnikami górników byli piłkarze chilijskiej jednostki Huachipato. Mecz zakończył się wygraną zabrzan 3:2.

Komar — 20,08 w kuli

W sobotę, podczas cotygodniowych zawodów halowych lekkoatletów MKS AZS, Władysław Komar osiągnął w hali AWF najlepszy wynik w historii polskiej lekkiej atletyki w pchnięciu kulą — 20.08. Pozostałe rezultaty Komara były następujące: 19,79, 19,43, 19.30, 18,99 i spalony.

Zwycięstwo siatkarzy Anilany

W rozegranym wczoraj w Łodzi meczu o mistrzostwo II ligi siatkarze Anilany pokonali Wawel Kraków 3:1 (19:17, 15:5, 5:15, 15:8). W łódzkim zespole wyróżnili się Zarzycki i Niemczyk.

Dziś rewanż. (m)

Uroczystość spółdzielców

Wczoraj w sali konferencyjnej Izby Rzemieślniczej w Łodzi odbyło się zebranie przedstawicieli zakładów pracy, którzy wspierają akcję Rady Wojewódzkiej ZS „Start". Trudno jest wyobrazić sobie istnienie klubów sportowych bez pomocy zakładów pracy. Na wczorajszą naradę przybyli m. in. dyr. Izby Rzemieślniczej M. Perski, przewodniczący WKKFiT J. Okoński oraz zaproszeni goście z terenu województwa łódzkiego.

Spotkanie zagaił i referat wygłosił prezes H. Krzywański. Wyróżnione zakłady pracy otrzymały nagrody, a M. Pawlikowi z Pabianic i R. Rosińskiemu ze Zduńskiej Woli wręczono złote odznaki tego zrzeszenia.

Przewodniczący komitetu współpracy z PKOl J. Okoński złożył gratulacje spółdzielcom, a przedstawicielom: Wielunia, Radomska, Łowicza i Bełchatowa wręczył okolicznościowe proporce PKOl za wydatną akcję propagowania idei olimpijskich.

Sekretarz RW Z. S. „Start" M. Panfil ogłosił listę najlepszych sportowców Z. S. „Start" na terenie województwa łódzkiego. (n)

Kto jeszcze wierzy w Yeti?

Sensacja wyłowiona z morza

GRANICA między informacjami o odkryciach naukowych a sensacjami prasowymi, obliczonymi na rozbudzenie niezdrowej ciekawości czytelników, jest w USA i niektórych krajach Zachodu bardzo płynna. Nie wiadomo więc, do której z tych kategorii zaliczyć wiadomość o znalezieniu zamrożonych zwłok legendarnego yeti, małpopodobnego krewniaka ludzkiego rodu, zwanego człowiekiem śniegu, którego ślady znajdować mieli „wiarogodni" świadkowie w Nepalu i Tybecie, na śnieżnych wyżynach środkowej Azji.

Tym razem odkrywcami mieli być japońscy rybacy. Na Morzu Beringa wyłowili bryłę lodu, w której znajdowały się zamrożone i doskonale zachowane zwłoki nieznanego stworu, podobnego równocześnie do olbrzymiej małpy i do człowieka. Lodową trumnę przewieziono do Hongkongu, a następnie do USA, zaś entuzjastą przywiązującym do tego rzekomego odkrycia poważne naukowe znaczenie okazał się belgijski zoolog dr Bernard Heuvelmans. Sporządzone przez niego dokładne opisy „zamrożonego yeti", w którym Heuvelmans dopatruje się od dawna poszukiwanego tzw. missing link, czyli brakującego ogniwa rodowodu łączącego człowieka z małpą, spotkały się z zainteresowaniem wielu badaczy. Zwłaszcza od czasu, gdy poparł je profesor uniwersytetu w Harvard dr C. S. Coon.

„Odkrycie" Heuvelmansa budzi jednak sporo zastrzeżeń. Szczególnie zastanawiająca i niewytłumaczalna jest tajemnica, jaką otacza się wyłowione z Morza Beringa znalezisko. Mimo licznych wezwań Heuvelmans wzbrania się bowiem podać miejsce, gdzie w Ameryce przechowywany jest w lodówce zamrożony yeti. Świat dysponuje więc do tej pory tylko jego fotografiami i opisami.

ALE najbliższa przyszłość musi wykazać, czy chodzi tu o jeszcze jedną bardziej lub mniej sprytną naukową mistyfikację, czy też o odkrycie namacalnych śladów kolejnego ogniwa człowieczego rodowodu.

Opr. ADAM KONARSKI

Niedzielny magazyn „Dziennika Łódzkiego"

PANORAMA

JUŻ 25 BM.! JUŻ 25 BM.!
ŁÓDZKI INFORMATOR KULTURALNY
(wydanie marcowe)
◆ Repertuar teatrów ◆ Premiery filmowe ◆ Sport
◆ Przeboje ◆ Informacje
Instytucje zainteresowane prosimy o nadsyłanie repertuarów

List z Paryża

Zazwyczaj czyni to z okazji zawarcia związku małżeńskiego lub spadku, a ludzie bardzo bogaci — z powodu zmiany mody.

FRANCUZ SIĘ MEBLUJE...

Przeciętny Francuz jest wierny stylowi swoich pradziadków, dziadków i rodziców. Jego umeblowanie musi być solidne, ciężkie meble z orzecha lub dębu, podrabiane pod najróżniejsze style. U nas synonimem złego smaku i nienadążania za modą są meble na wysoki połysk, we Francji natomiast każdy szanujący się dom jest zaopatrzony w ciężkie kredensy. Na kredensach stoją często koszyczki z kwiatami z plastiku, nie brak makatek, a prawdziwą zmorą są obrazki, nie wiadomo czemu najczęściej przedstawiające Beduina na pustyni lub też sztorm na Kanale La Manche.

Oczywiście mowa o źle umeblowanych mieszkaniach. Największe firmy i stowarzyszenia architektów wnętrz prowadzą od lat wielką akcję proponując zmianę stylu — zamianę ciężkich, podrabianych antyków na lekkie meble w stylu skandynawskim. Ale idzie to opornie. Przeciętny Francuz oglądał transmisję z lądowania pierwszego człowieka na Księżycu siedząc na fałszywym

(Dalszy ciąg na str. 4)

Wszyscy, jesteśmy klientami

ISTOTNIE — SPOSÓB WYDAWANIA PIENIĘDZY CHARAKTERYZUJE CZŁOWIEKA. W ZAKUPACH BOWIEM UZEWNĘTRZNIAJĄ SIĘ LUDZKIE AMBICJE, ASPIRACJE ŻYCIOWE. JEGO OSOBISTE ROZUMIENIE TEGO, CO ANGLOSASI NAZYWAJĄ „STANDARD OF LIFE". JEŚLI PRZECIĘTNIE W KRAJU STATYSTYCZNY POLAK KUPIŁ SOBIE W CIĄGU ROKU RÓŻNYCH TOWARÓW ZA 13.280 ZŁ, A PRZECIĘTNY ŁODZIANIN — ZA 15.437 ZŁ (DANE ZA 1968 R.) — TO JUŻ Z TEGO PORÓWNANIA WYNIKA, ŻE STATYSTYCZNY RODAK TO RÓWNIEŻ MIESZKANIEC WSI I MAŁYCH MIASTECZEK, KTÓRY W NASZYM HANDLU ZASPOKAJA SWE POTRZEBY TOWAROWE INACZEJ — ZARÓWNO ILOŚCIOWO JAK I ASORTYMENTOWO. Z TEGO FAKTU, ŻE ŁODZIANIE W TYM SAMYM OKRESIE PRZEKAZALI DO PKO O 15,7 PROC. WIĘCEJ WŁASNYCH OSZCZĘDNOŚCI NIŻ W ROKU POPRZEDNIM — RÓWNIEŻ PŁYNIE JAKIŚ WNIOSEK. TEN MIANOWICIE, ŻE AMBICJE OSZCZĘDZANIA BIORĄ W STATYSTYCZNYM ŁODZIANINIE GÓRĘ NAD AMBICJAMI KUPOWANIA, GDYŻ WZROST ZAKUPÓW WYNIÓSŁ TYLKO 8 PROC.

kupy, a 57,5 proc. na artykuły przemysłowe. Ta przewaga wydatków na wyroby przemysłowe jest uzasadniona procesami zachodzącymi na rynku, polityką cen, podażą i popytem. Dlatego też niewiele nam mówią porównania naszej struktury wydatków ze strukturą obywateli z innych krajów, gdzie proporcje są nieco inne. W ZSRR np. żywność pochłania 57 proc. wszystkich wydatków, w NRD 52 proc., CSRS 54,4 proc.

JAK SIĘ ODŻYWIAMY? ILE WYPIJAMY?

Studiując materiały sprawozdawcze naszego handlu, dochodzimy do wniosku, że na przestrzeni ostatnich lat nastąpiły pewne zmiany w strukturze spożycia. W ciągu okresu 1964—1969 r. spożywamy np. mniej mąki pszennej (rocznie na statystycznego łodzianina — o 2,4 kg), mniej tłuszczów roślinnych (o 1,2 kg), mniej jajek (o 23 szt.). Jemy mniej margaryny, chociaż propaganda na jej rzecz jest nadal systematyczna i uparta, więcej za to wydajemy na masło, którego spożywamy o 1,3 kg więcej w ciągu roku 1969 niż w roku 1964. Coraz więcej jemy cukru — niezależnie od przeciwwskazań lekarzy odnoszących się do pewnych grup obywateli — a wzrost ten wyniósł w omawianym okresie 3,5 kg rocznie.

Pewne istotne zmiany wykazały również obroty handlu mięsem. Tendencja wzrostu spożycia mięsa jest nadal widoczna (łodzianin kupuje go rocznie o 8,5 kg więcej niż przed pięciu laty. Ciekawe przy tym, że wzrasta jednocześnie, choć nie tak dynamicznie, spożycie ryb w Łodzi (prawie 1 kg więcej). W dziedzinie alkoholowej nie nastąpiło w tym okresie żadne załamanie obrotów, spożywamy go coraz więcej. W ub. roku np. statystyczny łodzianin kupił (i oczywiście wypił) 3,4 litra wódek czystych i spirytusu (w przeliczeniu na alkohol 100-procentowy) oraz 1,1 litra wódek gatunkowych. Razem wynosi to 4,5 litra alkoholu 100-proc., czyli, szacując przeciętną moc wódki na 40 proc., jest to około 10 litrów wódki rocznie. W ciągu pięciu lat wystąpił tu wzrost o cały litr alkoholu 100-procentowego, czyli o 2,5 l wódki. Nic dodać, nic ująć.

Nie bacząc również na odstraszające statystyki i doniesienia lekarzy-naukowców, coraz więcej wypalamy papierosów. W ciągu wymienionego okresu każdy statystyczny łodzianin spalił ich o 692 więcej w ciągu roku łącznie (w ub. roku — 2889 sztuk), czyli prawie o 35 pudełek po 20 szt. Wystarczy przypomnieć, że do tej statystyki wliczeni są również staruszkowie stojący nad grobem, którzy nie palą często od kilkunastu czy kilkudziesięciu lat, że do tej statystyki należą też niemowlęta, którym trudno byłoby zamienić smoczek na sporta.

(Dalszy ciąg na str. 5)

Czyli powiedz mi co kupujesz, a powiem ci kim jestes...

Niżej podpisany miał ostatnio trudności z nabyciem jakiegoś gustownego wdzianka typu polo czy golf, bo albo pewne rozmiary były już wykupione, albo też handel oferował zbyt krzyczące kolory. Ale dopiero po zajrzeniu do Rocznika Statystycznego i sprawozdań łódzkiego handlu można było sobie rzecz wyjaśnić. Okazało się, że w ostatnim czasie przeżywamy wysoką tendencję preferowania dziewiarstwa nad tradycyjnymi koszulami. Bo w okresie kilku lat na wyroby dziewiarskie przeznaczamy rocznie o 315 zł więcej, niż np. w 1964 roku. Tego wzrostu naszych wydatków nie wykazuje np. branża odzieżowa, do której należą koszule, bo mimo coraz większego powodzenia konfekcji gotowej, wzrost wydatków rocznych na odzież wyniósł w tym samym okresie tylko 170 zł. Zadecydowały bowiem w dużym stopniu koszule, których kupujemy coraz mniej, co martwi niewątpliwie dyrekcję „Wólczanki" i innych wytwórni tego artykułu, a cieszy żony i kawalerów, gdyż mają mniej pracy przy praniu i prasowaniu.

Dopiero gdy uświadomimy sobie, że dzięki naszym zakupom dajemy utrzymanie w Łodzi potężnej armii handlowców, sprzedawców, konwojentów, pracownikom transportu itp. liczącej 33.700 osób — nie szokuje nas ogromna liczba 11 miliardów 578 milionów zł, które przeznaczamy na zakupy w ciągu roku. Wydajemy te pieniądze na artykuły żywnościowe i przemysłowe, przy czym — jak podaje GUS — przeciętny rodak wydaje na żywność 42,5 proc. wszystkich środków przeznaczonych na za-

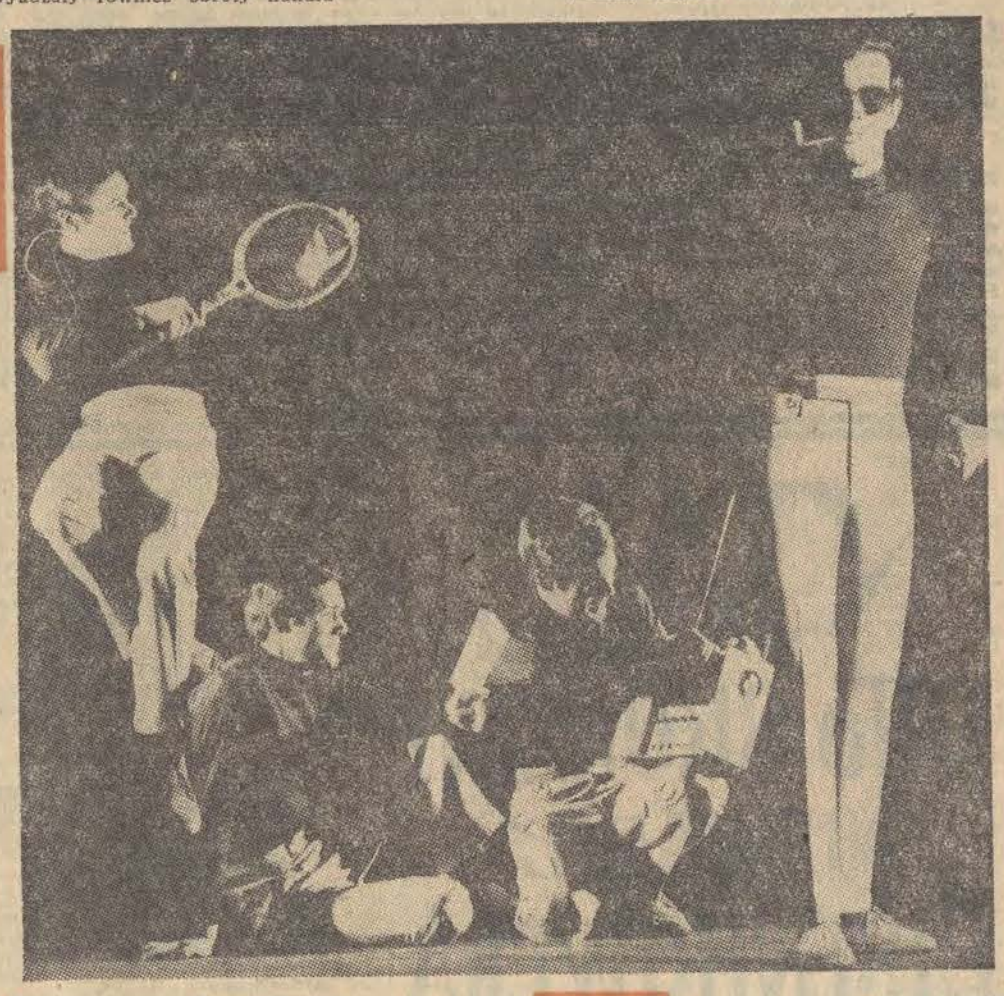

Prześladowane przez Modę

Dziewczęta przywiązują zwykle dużą wagę do stroju i to zarówno własnego, jak i swych partnerów. Dzieje się to w myśl przysłowia „Jak Cię widzą, tak Cię piszą".

W toku jednego ze śledztw 19-letnia robotnica zeznając jako świadek, pomówiła kierownika Wydziału Zatrudnienia PRN jednego z podwarszawskich powiatów, niedaleko województwa łódzkiego, o to, że obiecał jej skierowanie do intratnej pracy w zamian za to, żeby się z nim po południu spotkała, mieli iść na kawę... Dziewczyna na propozycję przystała, bowiem przez 2 miesiące bezskutecznie poszukiwała „dobrej" posady. Zeznanie dziewczyny było szczerze i przekonujące: „Umówiłam się z kierownikiem na godz. 17.00 przed kinem na placyku, mimo że miałam narzeczonego, którego bardzo kocham. Bardzo mi zależało na załatwieniu sprawy, kierownik mi się nawet trochę podobał, bo inaczej to bym się nie zgodziła nawet za najlepszą posadę. Na miejscu byłam już kilka minut przed piątą, ale schowałam się za drzewo, myślałam sobie, że jak zobaczę kierownika, to odczekam jeszcze z 5 minut i wówczas wyjdę, że się niby spóźniłam, dziewczynie wypada się trochę spóźnić. Punktualnie o piątej kierownik przyszedł przed kino, był bardzo źle ubrany, miał taką długą granatową jesionkę, prawie do kostek i wyglądał śmiesznie. Pomyślałam sobie — jak ja będę z nim szła po ulicy, przecież może mnie zobaczyć jakaś koleżanka, czy kolega, będą się śmiać i ja się spalę ze wstydu. Nie wyszłam zza drzewa, spotkanie się nie odbyło!" Zdarzenie jest autentyczne.

Oto jak niedoskonałość modeli odzieżowych zakupywanych w MHD uchroniła dziewczynę od zdrady narzeczonego, a urzędnika być może od przestępstwa. Czy możemy sobie wyobrazić jak powinien być ubrany mężczyzna, aby nie zrobił dziewczynie wstydu w czasie spaceru główną ulicą niedużego miasteczka. Otóż tak.

20-letnia sprzedawczyni MHM Zofia R. zawsze marzyła o sławie, natura poskąpiła jej urody, za to obdarzyła wybujałą fantazją. Pewnego dnia w miasteczku nieznani sprawcy dopuścili się mordu seksualnego uprowadzając 12-letnią dziewczynkę, której zwłoki znalezione zostały następnie w ustronnym miejscu. Zofia R. bezzwłocznie zgłosiła się do posterunku MO oferując zeznania, które jej zdaniem mogłyby naprowadzić na ślad sprawców. Otóż w dniu zbrodni usiłowało rzekomo „poderwać" ją dwóch młodych ludzi przejeżdżających wielkim czarnym samochodem z czerwonymi skórzanymi obiciami. Zachowywali się oni podejrzanie i są być może sprawcami zabójstwa dziewczynki. Zofia R. jak następnie ustalono w śledztwie całą sprawę sobie wymyśliła, aby tylko zwrócić na siebie uwagę, żeby przeżyć choć kilka dni sławy. Podając rysopis jednego z mężczyzn, opisała ona jego ubiór tak, jak wyobrażała sobie szczyt wykwintu i elegancji mężczyzn, z którym spotkania najbardziej pragnęła. Otóż miał on marynarkę z szalowym kołnierzem, z każdego jej boku rozporek i 3 guziki z perłowej masy.

(Dalszy ciąg na str. 6)

FRANCUZ SIĘ MEBLUJE...

(Korespondencja z Paryża)

(Dokończenie ze str. 3)

Ludwiku XV. Przeważnie nie chce zrezygnować z pokoju, który nazywamy salonem, choćby goście bywali u niego raz na 10 lat. Salon francuski umeblowany jest ciężkimi fotelami, wśród których króluje niziutki stolik, służący nie wiadomo komu i czemu. Podobnie zbyteczny w paryskim mieszkaniu jest fałszywy kominek, nad którym wisi lustro w złotych ramach. Ilość luster w mieszkaniu świadczy o zamożności właścicieli. Nie oznacza to, że Francuzi mają skłonności do narcyzmu, lecz po prostu tak wyglądał apartament ich przodków.

Akcja, o której wspomniałam, odniosła jednak pewne zwycięstwo. Nowoczesność wkroczyła do francuskich kuchni i łazienek. Oba te pomieszczenia mogą służyć jako wzór funkcjonalności i komfortu. W kuchni króluje drewno i styl wiejski. Pożyteczne okapy z wywietrznikiem, trwałe i niezniszczalne meble oraz stoły z laminatu. W łazience — estetyczne glazury, elegancka armatura, dużo szafek i schowków. Coraz więcej mieszkań posiada wbudowane komórki bez okien, które pełnią rolę szaf. Wisi tu garderoba całej rodziny, a także stoją buty. Szafy służą tylko do chowania bielizny i coraz mniej rodzin je zakupuje.

We francuskim mieszczańskim mieszkaniu muszą być dywany. Są to fałszywe persy, lub też jednobarwne tkaniny dywanowe z metra, które kładzie się na płytę spilśnioną. Posiadanie w mieszkaniu klepki uchodzi za zbytek i komfort.

Królestwem mebli jest w Paryżu ulica o nazwie Faubourg Saint Antoine. Sprzedaje się tam rzeczy piękne, autentyczne meble z epoki, a także meble podrabiane przez mistrzów o złotych rękach i sercach artystów, którzy, niestety, wymierają. A następców nie widać. Na tej samej ulicy sprzedają też meble-potwory, owe stoły i kredensy, które do nowoczesnych bloków holuje się przez okno za pomocą dźwigu, gdyż w drzwiach nie mieszczą się. Bywają także meble nowoczesne, choć te prezentowane są raczej w eleganckich dzielnicach. Wiele z nich to rzeczy niezwykłej brzydoty. Należą do nich przezroczyste i nadmuchiwane taborety, stoliki-nerki, fotele-jamniki, komplety stołowe złożone z kilkudziesięciu kolorowych klocków itd. Ostatnia wystawa mebli w Porte de Versailles skończyło się fiaskiem. Mało odwiedzających, za to dużo słów krytycznych.

We Francji niezwykłe są też meble służące do spania. Bywają łoża małżeńskie zajmujące cały pokój, bowiem ostatnia statystyka wykazała, że 90 proc. małżeństw francuskich śpi razem. Produkuje się także tapczany pojedyncze, składające się ze stelażu i niezwykle miękkich materaców i popularne jak u nas wersalki, ale jakże wygodne. Rozkładają się automatycznie, są miękkie tak, że nie ma się koszmarnych snów. Pokryte są zmywalnym skajem. Tego można Francuzom naprawdę pozazdrościć.

I na zakończenie kilka słów o oświetleniu. Nie stosuje się tu już oświetlenia górnego, lecz ustawia kilka lub nawet kilkanaście lamp stojących. Stwarza to intymny nastrój, w którym wiele podrabianych Ludwików XV można uważać za prawdziwe...

ALICJA ZGLINICKA

MONIKA NIE ZNA BÓLU

Na podwórku zwyczajnego chłopskiego domku bawią się dwie dziewczynki: nieco wyższa szatynka — Monika i niższa blondynka — Ildiko. Zagroda w Zamdy niczym się nie wyróżnia. A jednak o tym domu i jednej z dziewcząt jest w świecie głośno. Małej Monice natura złożyła bowiem do kolebki niebezpieczny podarunek.

Kiedy przed niespełna 5 laty Monika przyszła na świat, rodzice byli niezmiernie szczęśliwi. Córeczka kierowcy Hajnala pięknie się rozwijała. Po kilku miesiącach jednak nagle zachorowała. W szpitalu stwierdzono bronchit i zapalenie płuc. Po pewnym czasie Monika wróciła do domu, lecz jej stan nie uległ poprawie. Ciągle miała gorączkę, nie chciała jeść, spadała na wadze. Rodzice zawieźli więc dziecko do Budapesztu do Instytutu Medycznego na ulicy Szabolcs.

Kiedy pewnego dnia z wizytą do Moniki przyszedł jej ojciec, lekarz opiekujący się małą zapytał niemal opryskliwie: czy pan nie zauważył, że dziecko jest bez czucia?

— Najpierw — przypomina sobie pan Hajnal — nie mogłem zupełnie pojąć o co chodzi. Dopiero kiedy lekarz powtórzył pytanie zrozumiałem, że z dzieckiem coś nie jest w porządku. Na moją prośbę wyjaśnił mi, że jest to wypadek wyjątkowy. Dziecko bowiem nie odczuwa bólu. Nauka medyczna zna zaledwie 100 takich wypadków. W 71 przypadkach uszkodzona jest nie tylko ta część mózgu, która dysponuje uczuciem bólu, lecz również inne jego partie. Tacy ludzie są w większości obłąkani. Monika należy do pozostałych 29 przypadków.

Lekarze twierdzą, że chorobę tę można zauważyć poprzez zranienia i samookaleczenia dziecka w wieku niemowlęcym i dziecięcym. Np. Monika sepleni ponieważ brak jej przednich mlecznych zębków. Okazało się, że pewnego dnia gdy pozostała na chwilę sama, Monika wyrwała sobie wyrastający ząbek... wesoło się przy tym śmiejąc. Nie reagowała też przy szczepieniach ochronnych. Ból był dla niej nieznanym pojęciem. I tak już będąc starszą nieco gryzła sobie palce, wargi aż do krwi.

Nie czujące bólu dziecko wyrosło już z nieświadomości wieku niemowlęcego. Niemniej i teraz Monika ma słabe pojęcie o niebezpieczeństwach jakie jej grożą. Nieraz wraca do domu z zakrwawioną nogą, czy spuchniętym palcem i nie zwraca na to uwagi.

Obecnie regularnie jeździ do Budapesztu na badania. Niedawno usunięto jej migdały. Wycięta jej zostanie również ślepa kiszka, te możliwe ogniska chorób zagrażających jej życiu.

Teraz rodzice oczekują z niepokojem okresu, kiedy Monika pójdzie do szkoły. Wiadomo bowiem, jak to jest w szkole z dziećmi i ich zabawami. Jeżeli przetrzyma i ten okres i sama zrozumie w jak szczególnym położeniu żyje, z pewnością wyrośnie na zdrową dziewczynę.

ANDRAS BAROTI

Zbudowany został w 1912 roku. Armator brytyjski — White Star Line — stał się posiadaczem owego największego i najbardziej luksusowego parowca na świecie. „Titanic" miał 46.329 BRT pojemności, 259 metrów długości i 28 metrów szerokości. Wyposażony był w 4 wysokie kominy. Zabierał na pokład 2.584 pasażerów. Obsługę tego kolosa, który przy pełni księżyca stawał się o 5 ton lżejszy, stanowiło 891 osób.

„TITANICA"

Miał „Titanic" swego bliźniaczego brata. Był nim parowiec — „Olimpic".

10 kwietnia 1912 roku „Titanic" wyruszył z portu Southampton w swą pierwszą podróż do Nowego Jorku. Miał wówczas na pokładzie 1316 pasażerów i pełny stan (891 osób) załogi. Podróż przebiegała normalnie. Pełnia luksusu, dobra obsługa i reklama poprzedzająca pierwszy rejs dawały poczucie bezpieczeństwa.

LEGENDA

Po czterech dobach podróży, gdy statek znalazł się w odległości kilkuset mil na południowy wschód od Nowej Funlandii, pełniący wachtę oficer zauważył górę lodową. Parowiec płynął wprawdzie pełną szybkością, ale załoga czujnie obserwowała wody oceanu, był to bowiem okres spływu lodów i zawsze groziło niebezpieczeństwo zderzenia się z nimi. Nic też dziwnego, że wszczęty natychmiast alarm przyniósł szybką decyzję. Statek dokonał manewru. Gwałtownym zwrotem chciano ominąć grożące niebezpieczeństwo.

Stało się jednak inaczej. „Titanic" wprawdzie zaczął zmieniać kurs, ale nie ominął góry lodowej. Kadłubem targnął gwałtowny wstrząs. Przez wyrwę w burcie do wnętrza statku zaczęła wdzierać się woda.

Podczas gdy część załogi przystąpiła do próby wypompowywania wody, inni marynarze przygotowywali pasażerów do ewakuacji. Radiotelegrafiści bez przerwy wystukiwali sygnał SOS. Z pokładu zaczęto wystrzeliwać rakiety. Liczono na pomoc. Niestety, ci którzy mogli jej udzielić, nie rozpoznali sygnałów optycznych. Ci natomiast, którzy odebrali wołanie o pomoc na falach eteru, byli za daleko. Rozpoczęła się gwałtowna ewakuacja pasażerów. Pośpiesznie opuszczano szalupy.

Pośpiech był potrzebny i dlatego, że dziób statku szybko zaczął się zanurzać. Potem kadłub przechylił się na prawą stronę. Z każdą chwilą sytuacja stawała się groźniejszą. Opuszczone na wodę szalupy szybko oddalały się od grożącego przewróceniem kadłuba. Po około 150 minutach ewakuacji, statek szybko zaczął się zanurzać, a po około 160 minutach nad powierzchnią wody pozostały tylko kominy.

Uratowało się około 750 osób. Zginęło ponad 1550 osób. Do dnia dzisiejszego nie ma zgodności co do liczby osób, które poniosły śmierć w tej katastrofie. Źródła podają różne liczby: 1503, 1513, 1517. Co do jednego wszyscy są zgodni: była to największa katastrofa morska. Katastrofa, wokół której narosło wiele legend, spekulacji i inicjatyw.

Chyba najpoważniejszym przedsięwzięciem, na które wpływ miał przypadek nazwany „Titanic", było przygotowanie i przyjęcie porozumień oraz przepisów w sprawie bezpieczeństwa na morzu. Ale i o legendach warto wspomnieć. Oto jedna z nich, uparcie powtarzana do dnia dzisiejszego: — o wielkim skarbie mającym się znajdować na pokładzie. Skarb ten, ponoć wartości 8 milionów funtów szterlingów, do chwili obecnej jest natchnieniem dla różnych przedsięwzięć zmierzających do wydobycia wraku z dna Oceanu Atlantyckiego.

W ostatnich czasach w Londynie powstał koncern, który ma przystąpić do prac podniesienia statku z dna oceanu. Za najbardziej przydatną do tego celu uznano tak zwaną metodę węgierską, polegającą na tym, że przez hydrolizę woda rozkłada się na pierwiastki. Wodór gromadzi się w umocowanych w kadłubie pojemnikach z mas plastycznych, które napełnione tym lekkim gazem, podnoszą zatopiony wrak. Jest to metoda nowa, dotychczas nie stosowana. Teoretycznie jednak powinna ona umożliwić wydobywanie z wielkich głębin znajdujących się tam przedmiotów.

Metodą tą zainteresowali się uczeni i praktycy Anglii, Francji, NRF i Japonii. Ostatnio interesują się nią także Polacy. Zdaniem właśnie tych ostatnich, którzy, jak wiadomo, mają w Europie bardzo dużo do powiedzenia, metoda węgierska nie może być zastosowana w odniesieniu do „Titanica".

Rejon Atlantyku, w którym zatonął statek, należy do najbardziej niespokojnych, nawiedzanych przez częste sztormy. Uniemożliwia to użycie koniecznego, ciężkiego sprzętu. Nie można zastosować rurociągów do połączeń z jednostkami na powierzchni morza. Trudności sprawi także zainstalowanie pontonów przy wraku, uniemożliwia to ogromna, nieosiągalna głębokość — około 3.800 metrów, ciśnienie wynosi tam ok. 300 atmosfer. Jak wiadomo na takiej głębokości nie mogą pracować nurkowie.

Anglicy są jednak optymistami. Wierzą, że przedsięwzięcie się uda, że koszty wydobycia wynoszące 4 miliony funtów, zwrócą się po zrealizowaniu, jak do tej pory, wydaje się, szalonego zamierzenia.

HENRYK ZAWIRA

JAK OTTO SKORZENY NIE ZABIŁ EISENHOWERA

Po drodze prowadzącej do Paryża pędził oliwkowo-żółty sztabowy samochód. Na tylnym siedzeniu oficer, sądząc po dystynkcjach — wysokiej rangi, przeglądał dokumenty robiąc na nich notatki. Gdy pojazd skręcił na zachód, w kierunku Wersalu, gdzie znajdowała się siedziba sztabu wojsk alianckich, zza stosu drewna złożonego przy drodze wyskoczył mały jeep i ruszył w pogoń.

Poza szoferem siedziało w nim czterech ludzi w amerykańskich mundurach. Zrównawszy się z samochodem sztabowym wykonali gwałtowny ruch rękami. Kilka ciemnych przedmiotów jajowatego kształtu przebiło przednią i boczne szyby żółtego samochodu. Seria ogłuszających wybuchów rozerwała powietrze, sztabowy wóz zwalił się do rowu w obłokach czarnego dymu. Kilka minut później na miejscu wydarzenia pojawili się żandarmi. Ale przed nimi był już tylko rozżarzony żelazny wrak.

Zarówno w okresie walki o władzę jak i później ulubioną metodą nazistów była fizyczna eksterminacja przeciwników politycznych. Po wybuchu wojny Hitler kilkakrotnie podejmował próby zlikwidowania przywódców państw sprzymierzonych. Jak wiadomo plan taki, wymierzony w uczestników konferencji w Teheranie spalił na panewce. W końcu 1944 r. Hitler znów pragnął zastosować swój ulubiony chwyt.

Dwóch dziennikarzy, Stanley Veston i Bertil Lagastroem, opisuje na łamach szwedzkiego tygodnika „FIB Aktuelt" przygotowania i przebieg akcji „Operacja Gryf". Powróćmy więc na szosę pod Paryżem.

Z ANGIELSKIEGO — NIEDOSTATECZNIE

Do stojących przed dopalającym się wrakiem samochodu żandarmów podjechał jeszcze jeden samochód, z tabliczką „Prasa" i gwałtownie zarzucił przy ostrym hamowaniu. Z wnętrza wyskoczył człowiek, który zobaczywszy płonący pojazd, w rozpaczy chwycił się za głowę.

— Do diabła — wykrzyknął — przecież to był samochód Eisenhowera. Zamordowali Ike'a.

A jeep, w którym siedzieli wykonawcy zamachu, znajdował się już kilkanaście kilometrów od miejsca wydarzenia. Po kilku godzinach, tego samego dnia 13 grudnia 1944 r., zatrzymał się on przy amerykańskiej wojskowej stacji benzynowej na skraju Lasu Ardeńskiego.

— Petrol, please — zwrócił się szofer do młodego człowieka w mundurze.

Amerykanin ujął szlauch, lecz nagle coś obudziło jego podejrzenie. Przyglądając się z uwagą pasażerom zapytał:

— Wy skąd, chłopcy, z jakiego oddziału — i dał znak dwóm stojącym w pobliżu żandarmom.

Kierowca jeepa, zamiast odpowiedzi błyskawicznie nacisnął pedał gazu. W mgnieniu oka samochód pomknął po oblodzonej drodze. Nagle rozległ się zgrzyt hamulców, ale za późno — jeep wpadł w koleinę. Trzykrotnie przekoziołkowawszy runął do rowu do góry kołami. Amerykańscy żołnierze wyciągnęli cztery zmasakrowane ciała. Przy życiu został tylko szofer. Z głębokiej rany na głowie lała się krew. Żołnierze odprowadzili go do ambulatorium. Wkrótce pojawili sie dwaj żandarmi i żołnierz ze stacji benzynowej.

— Te typy to Niemcy — krzyknął do dowódcy kolumny samochodowej.

— Skąd ci to przyszło do głowy?

— On poprosił „petrol" i powiedział „please". Nasi mówią po prostu „gas".

W toku szybko przeprowadzonego śledztwa okazało się, że w jeepie znajdowali sie niemieccy dywersanci z grupy podpułkownika SS Otto Skorzenego. Ich zadaniem było zamordowanie Eisenhowera.

Amerykański kontrwywiad nie był zaskoczony uzyskanymi informacjami. Jeszcze kilka tygodni wcześniej służba bezpieczeństwa sojuszników otrzymała wiadomość o przygotowaniu „Operacji Gryf". Było wiadome i to, że autorem pomysłu był Hitler.

Fuehrer oczekiwał, że zabójstwo głównodowodzącego wprowadzi zamieszanie w strategiczne plany aliantów i poderwie bojowego ducha wojsk. Wiedziano także, iż przeprowadzenie akcji powierzono słynnemu Otto Skorzenemu.

SZALEŃCZE ROJENIA W „WILCZYM GNIEŹDZIE"

„Operacja Gryf", jak wiele innych szaleńczych planów Hitlera, została opracowana w osobistej kwaterze fuehrera — w „Wilczym Gnieździe" pod Kętrzynem Skorzeny, dziś spokojny mieszkaniec Madrytu, tak oto wspomina swą rozmowę z Hitlerem, która odbyła się 20 października 1944 r.

„Hitlerowi zabłysły oczy jak drapieżnemu zwierzęciu, gdy wczepiony palcami w stół krzyczał: „Świat liczy, że z Niemcami skończono. Że czas już wyznaczył moment i miejsce pogrzebu. Ale my przezwyciężymy tę przypadkową sytuację i całą mocą uderzymy na Zachód. Wtedy zobaczymy kto będzie pierwszy pochowany".

Omawiając plan ofensywy w Ardenach fuehrer powiedział: „Niezbędnie należy zadać cios, który odwróci uwagę naszych przeciwników od przygotowywanego ataku. Ten cios możemy zadać likwidując głównodowodzącego alianckich wojsk!"

To był rozkaz i Skorzeny natychmiast przystąpił do jego wykonywania. Wkrótce zrozumiał, jak wielkie trudności będzie musiał pokonać. Spośród tych, którzy nie należeli do osobistego sztabu Hitlera, o „Operacji Gryf" wiedzieli tylko dwaj generałowie. Jeden z nich — feldmarszałek Karl von Rundstedt odwołany przez Hitlera z emerytury, by dowodzić atakiem w Ardenach uważał, że cały pomysł jest „głupi aż do idiotyzmu".

Dlatego, gdy Skorzeny zwrócił się do niego o pomoc, Rundstedt odmówił. Stropiony podpułkownik udał się wiec do feldmarszałka Keitla. Keitel (powieszony potem w Norymberdze jako przestępca wojenny) nie odznaczał się zbytnią błyskotliwością. Przekazał on komendantom korpusów i dywizji rozkaz: „Dla wykonania specjalnego zadania potrzebni są żołnierze i oficerowie mówiący biegle po angielsku. Ochotników odpowiadających tym wymaganiom odkomenderować do oddziału, dowódcą którego jest podpułkownik Otto Skorzeny. Jego sztab mieści się w Frindenthal, dokąd też należy kierować się. Keitel"

Kiedy Skorzeny dowiedział się o tym rozkazie natychmiast wysłał do Hitlera telegram, w którym nalegał na odwołanie „Operacji Gryf". Depesza kończyła się słowami: „Ponieważ opisany rozkaz został szeroko rozpowszechniony obawiam się, że wie już o nim aliancki kontrwywiad, który niezawodnie umiał domyślić się o co chodzi". Telegram ten nigdy jednak do Hitlera nie dotarł. Przechwyciło go dowództwo SS, które obawiając sie kompromitacji Keitla poleciło Skorzenemu wykonać rozkaz fuehrera.

SZKOŁA SKRĘCANIA PAPIEROSA JEDNĄ RĘKĄ

Do sztabu Skorzenego zaczęli napływać ochotnicy. Na wielkim placu otoczonym gęstymi lasami „człowiek ze szramą" kierował treningiem dywersantów. Obok przygotowań wojskowych pilnie uczyli się akcentu angielskiego i amerykańskiego. Ćwiczyli się też w żuciu gumy i trzymaniu rąk w kieszeniach nawet przy spotkaniu z oficerem. Jedna z najtrudniejszych była sztuka zwijania papierosa jedną ręką.

Ostateczny szlif otrzymali dywersanci w obozie nod Norymberga, gdzie Skorzeny podzielił ich na grupy. Ci, którzy lepiej od innych władali angielskim wyznaczeni zostali dowódcami. Grupa uderzeniowa brygady rozdzielona została na pięć części, do zadań któ-

(Dalszy ciąg na str. 5)

NA NIEZNANYCH LĄDACH

Z dziennika podróży na Reunion, Mauritius i do RPA

NIEDAWNO PUBLIKOWALIŚMY WYWIAD Z DOC. DR M. CZKWIANIANCEM, KTÓRY W CHARAKTERZE LEKARZA OKRĘTOWEGO ODBYŁ DŁUGĄ PODRÓŻ MORSKĄ. DZIŚ ZAMIESZCZAMY NOTATKI Z FRAGMENTÓW NIE PLANOWANEJ TRASY REJSU.

W drodze z Singapuru do Las Palmas, niedaleko od Madagaskaru radiotelegrafista odebrał depeszę z poleceniem zawinięcia do wyspy Mauritius, gdzie stoi polski statek „Przyjaźń Narodów" z ładunkiem drzewa dla Reunion. Należało przeładować drzewo na naszą „Konopnicką" i dostarczyć do Reunion. Popłynęliśmy więc na Mauritius. Nieznany ląd urzekł nas swym pięknem, a ludzie serdecznością. Na maleńkiej wyspie (mniej niż 2 tys. km kw. powierzchni) żyje w wielkiej symbiozie mieszanina ras. Około 700 tys. mieszkańców, to co prawda w większości Hindusi, którzy zostali tu sprowadzeni do pracy na plantacje cukrowe i herbaciane, ale są także Chińczycy, Malgasze i Europejczycy. Dwa języki urzędowe — angielski i francuski ułatwiają ogólne porozumienie.

Było nam bardzo miło, kiedy pierwszego dnia po przycumowaniu do nadbrzeży Sant Luiz pojawili się na statku goście: dyrekcja szkoły licealnej wraz z uczniami przybyła zaprosić przyjaciół z Polski na wycieczkę w głąb wyspy. Sympatyczni cicerone wiedli nas do stóp czynnego wulkanu, który góruje nad wyspą wierzchołkiem sięgającym 2000 m wysokości. Raz pieszo, raz samochodami wędrowaliśmy przez świat kontrastów, patrząc to na przepych to na nędzę maleńkiego kraju, który utrzymuje się głównie z eksportu cukru, melasy i rumu. Zapracowana ludność żyje tu spokojnie na angielską modłę, jako że wpływy Wielkiej Brytanii narzucają styl życia.

Reunion ma inny charakter, chociaż jest także wyspą wulkaniczną i niemal całą jej powierzchnię (około 2500 m kw.) zajmują dwa masywy wulkaniczne, ziejące wygasłymi i czynnymi kraterami i chociaż tak jak na Mauritius — mieszkańcami są Mulaci, Malgasze, Chińczycy, Murzyni i Europejczycy, zatrudnieni głównie przy uprawie trzciny cukrowej.

Francuski agent portowy starał się wypełnić nam wolny czas atrakcyjnymi wyprawami. Zorganizował m. in. wycieczkę na szczyt czynnego wulkanu. Szosa wiodła serpentynami wśród bujnej egzotycznej roślinności. Na tle głębokiej zieleni jawiły się przed naszymi oczami plamy różowe i czerwone. Kiedy podjeżdżaliśmy bliżej okazywało się, że są to gąszcza krzewów o przepięknych różowych i czerwonych kwiatach. Droga wiła się nad przepaściami, głębokimi na 300 i więcej metrów. Na szczyt wulkanu (3000 m) nie dojechaliśmy. Z góry zaczęła zstępować biała i gęsta jak mleko mgła. Kierowca mimo doświadczenia uznał, że trzeba przed nią uciekać. Gdyby się obniżyła o 100 metrów jazda w dół nie byłaby możliwa.

W Reunion patrzyłem z ciekawością na kobiety. Trudne warunki życia, ciężki wysiłek fizyczny na plantacjach wywierają fatalny wpływ na ich wygląd i stan zdrowia. Młode dziewczyny szybko tracą uroki młodości, a kobiety w średnim wieku wyglądają jak staruszki.

A potem był Mozambik i RPA. Może więc jeszcze o Durbanie — porcie Republiki Południowej Afryki — kraju, w którym rasizm osiągnął szczyty mogące rywalizować jedynie z nacjonalizmem hitlerowskim. Segregacja rasowa ukazała się tam nam w całej swojej ohydzie; wyzuci z praw prawowici gospodarze tej ziemi, traktowani są tylko jako siła robocza.

Nie odbyliśmy żadnej wycieczki, nie widzieliśmy sawanny pełnej dzikich zwierząt. Widzieliśmy tylko wioski murzyńskie naokoło miasta. Murzyni mieszkają tam w chatach skleconych z tektury, baniek po oliwie i innych odpadków. Nasz namiot turystyczny prezentuje się przy takim szałasie niczym pałacyk. O zachowaniu higieny życia w takich warunkach mowy być nie może. Wieczorem organizuje się tam taneczne popisy Murzynów na turystyczny pokaz, za opłatą, którą pobierają organizatorzy. Wykonawcy dostają minimalny procent. I pomyśleć, że niedaleko od tego miasta dokonano pierwszej w świecie transplantacji serca...

Łódź która odeszła

Kiedy nadawałem ostatnio list na Głównej Poczcie przy ul. Tuwima, pomyślałem sobie, że warto by przypomnieć Czytelnikom naszego cyklu felietonów pocztę sprzed... 100 lat. Równo wiek temu nasza poczthalteria mieściła się przy ul. Zachodniej pod numerem hipotecznym 443, po czym przeniosła się do posesji na ul. Kamiennej, w pobliżu Wschodniej. Zajmowała ona mały i ciasny lokalik, a obsługiwana była przez jednego tylko urzędnika. Pan „naczelnik" raz dziennie przemierzał ulice miasta przy których wisiały skrzynki na listy (nota bene w Polsce wprowadzono to udogodnienie już w 1854 r.), a wybrawszy z nich całą korespondencję, ekspediował ją następnie... w świat. Oczywiście pocztą konną. Bo mimo że z Łodzi Fabrycznej kursował już pociąg do Koluszek, to długo jeszcze przewoził on wszystko tylko nie przesyłki pocztowe.

Opiekę nad pocztowym dyliżansem sprawowali na zmianę pocztylioni zaprzysiężeni w dyrekcji Królestwa Polskiego. Zobowiązywali się oni, że „wszystkie publiczne i partykularne korespondencje, skądkolwiek i dokądkolwiek adresowane, wiernie, nienaruszenie i w całości, żeby do rąk, do których przeznaczone będą dochodziły, pilnować będą, jako za żadną pobudką i jakimkolwiek względem nikomu cudzych listów otwierać nie dopuszczą..."

Ta piękna przysięga z biegiem lat stała się tylko formalnością, bowiem pocztmistrz miał równocześnie obowiązek przekazywania wszelkiej „podejrzanej" korespondencji swojej władzy naczelnej. Pocztowe dyliżanse kursowały w oznaczone dni i określonymi trasami. Niestety, ich przejazdowi nie towarzyszył już wesoły dźwięk trąbki — w czasach, o których piszemy, na wszystkich liniach obowiązywał bowiem dekret carski, zakazujący używania trąbek pocztowych. Wprowadzono go po stwierdzeniu, że pocztylioni zamiast sygnałów ostrzegawczych wygrywali dziarskiego Mazurka Dąbrowskiego.

Wracając wszakże do spraw łódzkich — otóż wspomniana poczthalteria istniała aż do końca XIX wieku. Jeszcze w 1898 r. pośród wielu różnych anonsów zawartych w „Dzienniku Łódzkim" znajdujemy informację, że „poczta konna mieści się przy ul. Widzewskiej 97 (Kilińskiego), a poczthalterem jest niejaki Mikołaj Krzyżanowski".

Szybki rozwój miasta wymagał również szybkiej reorganizacji poczty. Odnajmywane w prywatnych domach lokale nie zdawały już egzaminu. Postanowiono więc „zafundować" poczcie własne pomieszczenia. Początkowo myślano o adaptacji któregoś z budynków pofabrycznych, jednakże okazało się, że związane to jest z dużymi kosztami, a także nie gwarantuje dogodnej lokalizacji. W tym samym czasie rozesłano do kilku większych miast inspektorów, którzy mieli za zadanie wybrać najlepszy, najbardziej odpowiadający Łodzi architektoniczny wzór poczty.

Trudno już dziś wyjaśnić, dlaczego wybór padł akurat na Gdańsk w każdym razie tamtejsza poczta miała posłużyć za model dla naszego miasta.

W latach dziewięćdziesiątych zakupiono od Hoffrichtera plac na rogu ulic Przejazd i Widzewskiej i rozpoczęto budowę głównej poczty. Ale i ten nowoczesny budynek, który obok działu pocztowego, mieścił także telegraf i centralę telefonów, nie zadowalał łodzian. Mieszkańcy Starego Miasta narzekali np., że „na pocztę mają ponad 3 wiorsty drogi i każde załatwienie sprawy wymaga dużej subiekcji". Toteż do 1909 r. zorganizowano trzy filie poczty głównej.

Niespokojne czasy wojny na długo zahamowały działalność poczty. Ograniczono również sieć placówek. Informator adresowy podaje, że jeszcze w 1919 r., tj. po uzyskaniu niepodległości, w Łodzi działały tylko dwa urzędy: pocztowy (którego kierownikiem był Bolesław Michalski) oraz telefoniczny (kierownik Bolesław Nowakowski) i telegraficzny (kierownik Franciszek Prądzyński), znajdujące się w Pasażu Mayera pod numerem 4. Poczta otwarta wtedy była od 9 do 19, zaś telefony i telegraf przez całą dobę. O nie ustabilizowanej wtedy jeszcze sytuacji może świadczyć choćby fakt, że w oficjalnych informatorach nie podawano taryfy pocztowo-telegraficznej „ze względu na możliwości zmian".

NAPIĘCIE W LESOTHO TRWA

Iluż czytelników nie słyszało nawet o istnieniu tego niespełna milionowego kraju na południu kontynentu afrykańskiego! Bo też po raz pierwszy od dłuższego czasu jego nazwa trafiła na łamy prasy światowej, a to w związku z konfliktem, jaki tam wybuchł nazajutrz po wyborach powszechnych z dnia 27 stycznia br. Konflikt ten trwa do dziś.

Wbrew przewidywaniom obserwatorów, a już na pewno wbrew nadziejom przywódcy rządzącej Narodowej Partii Lesotho, Lebry Jonathana, w konfrontacji styczniowej, pierwszej w warunkach niepodległości tego kraju (to jest od października 1966 roku), zwycięstwo odniosła opozycyjna Partia Kongresowa Lesotho z przywódcą Ntsu Mokhehle i uzyskała 33 mandaty w 60-osobowym parlamencie.

Nic zdawałoby się naturalniejszego, jeżeli idzie o dotychczasowego premiera, jak zrzec się stanowiska na rzecz przeciwnika, który go pokonał. Ale tak się nie stało.

Kością niezgody, rozdzierającej życie polityczne tej małej enklawy na obszarze Republiki Południowej Afryki, jest stosunek do potężnego sąsiada i do całości problemów wyzwalającego się kontynentu. Premier Jonathan opowiada się za politycznym i gospodarczym współdziałaniem z Pretorią, a raczej dopuszcza jej niczym nie skrępowane mieszanie się we wszystkie sprawy Lesotho. Jak daleko ta ingerencja sięga, mówi chociażby to, że przebieg wyborów nadzorowała służba bezpieczeństwa... RPA! Zdaniem Jonathana, za takim stanowiskiem przemawia realizm polityczny, który wręcz zmusza Lesotho do utrzymania „dobrosąsiedzkich" stosunków z rasistowskimi sąsiadami.

Partia Kongresowa ze swej strony, mająca znacznie dłuższe tradycje walki politycznej i — dodajmy — niepodległościowej, o obliczu zdecydowanie nacjonalistycznym i panafrykańskim, domaga się utworzenia rządu niezależnego i postępowego. Postawa ta znajduje uznanie w środowisku młodzieży, popierającej emancypacyjne dążenia Partii Kongresowej w stosunku do RPA. Popularność Partii Kongresowej zaniepokoiła pokonanego w wyborach premiera. Ogłosił więc stan wyjątkowy, polecił aresztować Mokhehla i ani myśli ustąpić.

Polityczną szachownicę małego kraju komplikuje dodatkowo działalność partii monarchistycznej (w Lesotho istnieje też jedyna na południu Afryki partia komunistyczna), domagającej się przywrócenia praw królowi Moshehe II, którego prerogatywy Jonathan ograniczył do funkcji czysto reprezentacyjnych. Moshehe mianowicie stał na pozycjach pełnej niezawisłości Lesotho, a ponadto domagał się wyzwolenia ludności murzyńskiej w RPA, prześladowanej przez rasistowski reżim. Póki mógł — udzielał też azylu politycznego uchodźcom z rasistowskiej republiki.

Tak więc tylko pozornie zakrawa na paradoks, że lewicująca Partia Kongresowa udziela poparcia monarsze. Jak sugeruje paryski „Monde", nie należy wykluczać, że ze strony króla sojusz z opozycją może mieć charakter koniunkturalny i że gdyby Moshehe II odzyskał pozycję, jaką zajmował przed przyznaniem Lesotho niepodległości, rozszedłby się ze swymi protektorami.

Pewne jest w każdym razie, że wynik wyboru świadczy o wzroście sił domagających się niezawisłości Lesotho. Ale nie można mieć złudzeń co do ich łatwego zwycięstwa w sytuacji całkowitego okrążenia przez RPA, w warunkach gdy połowa zdolnej do pracy ludności zmuszona jest szukać zarobku w nieprzyjaznym kraju. (j.r.)

„Operacja Gryf"

(Dokończenie ze str. 4)

rych należał napad na kwatera sztabu w Wersalu.

W drugim tygodniu grudnia 1944 r. dywersantów przerzucono na front w Ardenach. Małymi grupkami przeszli oni na tyły aliantów i zmieszali się z oddziałami amerykańskiej pierwszej armii. Przecinali linie łączności, niszczyli tablice ostrzegawcze w zaminowanych rejonach, za pomocą specjalnej sygnalizacji naprowadzali swą artylerię na cele.

SOBOWTÓR

Kontrwywiad aliantów pracował bardzo intensywnie. Szybko udało mu się rozszyfrować plan „Operacja Gryf". Niemal każdy żołnierz wiedział, że Skorzeny przygotowuje zamach. Żandarmeria otrzymała rozkaz zatrzymywania wszystkich podejrzanych niezależnie od stopnia. Opracowano serię kontrolnych pytań, na które jak uważano, tylko „prawdziwy" Amerykanin może odpowiedzieć. Oto niektóre z nich: „Kto to jest czarny „bombardier?" (Joe Luis), „Kto to jest Głos?" (Frank Sinatra), „Kto jest mężem Betty Grable?" (Harry James). Jeśli przesłuchiwany prawidłowo odpowiadał na wszystkie pytania, kazano wymówić mu słowo „WREATH" (wianek). Zdaniem Amerykanów zestawu liter W R i TH nie jest w stanie wymówić prawidłowo nawet zdolny do języków Niemiec.

Efekt był natychmiastowy. Do aresztu dostały się setki Anglików, którzy nie znali amerykańskich niuansów. Schwytano jednak również część niemieckich dywersantów.

Tymczasem Eisenhower opuścił willę w Saint Germaine i przeniósł się do wersalskiego Trianon, przekształconego w maleńką twierdzę.

Bez wiedzy Eisenhowera kontrwywiad przygotował zasadzkę na Skorzenego. Podpułkownik Baldwin Smith, urodzony w Chicago, był uderzająco podobny do głównodowodzącego. Codziennie jeździł on doskonale znanym „pieciogwiazdkowym" służbowym samochodem Eisenhowera. Spokojnie siedział na tylnym siedzeniu, uśmiechając się do wszystkich, którzy go pozdrawiali i oczekiwał w każdej chwili wybuchu granatu lub serii z automatu.

SKORZENY ZMIENIA PLAN

Na 27 grudnia Skorzeny miał być gotowy do napaści na Wersal. Wybrał 12 dywersantów, którzy stanowić mieli jego „konwój". W nie zamkniętych kajdankach jako „jeńca" przewieźć go mieli do kwatery Amerykanów. Ale około 10 grudnia Niemcy otrzymali wiadomość, że Eisenhower wyjechał do Reims. Skorzeny nie zwlekając zmienił plan i postanowił dokonać napadu nie na kwaterę główną, a na samochód głównodowodzącego, gdy będzie wracał do Paryża.

Dalszy rozwój wypadków jest już czytelnikom znany. Podpułkownik Smith i wszyscy, którzy byli z nim w samochodzie zginęli.

Gdy ofensywa Niemców w Ardenach załamała się, Skorzeny z ocalałymi dywersantami wrócił do Rzeszy. Hitler nagrodził go Żelaznym Krzyżem i oświadczył, że przyczyną niepowodzenia w Ardenach była przestarzała broń i zła pogoda. („SM")

Wszyscy jesteśmy klientami

(Dokończenie ze str. 3)

DO UBIORU I ŻEBY POKAZAĆ...

Inne wnioski dotyczą naszych zakupów z zakresu artykułów przemysłowych. Kupujemy np. mniej tkanin bawełnianych i jedwabnych, nieco więcej wydajemy pieniędzy na obuwie skórzane i gumowe, bardziej dbamy o czystość niż dbaliśmy w 1964 r. Każdy łodzianin kupił w 1969 roku 6 kg. mydła, czyli o 2 kg więcej niż przed 5 laty. To duży wzrost (o 50 proc.), ale nie zapominajmy, że przez 5 lat nowe dziesiątki tysięcy łodzian otrzymały mieszkania z łazienkami, w których kąpiel (pociągająca zużycie mydła) jest atrakcyjniejsza niż np. w miednicy czy nad zlewem.

Wiele danych zawierających obroty handlu świadczy o tym, że w naszym społeczeństwie nadal trwa proces tzw. małej stabilizacji. Każde ona — jako uzewnętrznienie dostatku i pozycji społecznej — kupować cały szereg przedmiotów. Dla wielu rodzin elementem małej stabilizacji jest kupno telewizora czy lodówki, dla innych — kupno pralki, dla innych wreszcie kupno samochodu. Ze skuterami, motocyklami i motorowerami jest w ostatnich latach o tyle ciekawie, że spadają one z listy artykułów przemysłowych, którymi zaspokajane są wymogi małej stabilizacji, a ich sprzedaż podlega zwykłym prawom podaży i popytu. Ponieważ zaś rynek jest pod względem ilości wymienionego sprzętu względnie nasycony — nie dziwmy się, że i jego sprzedaż jest już mniejsza, niż np. w 1964 r. Na tysiąc mieszkańców kupiło skuter, motocykl czy motorower tylko dwóch, podczas gdy pięć lat temu było takich zakupów 6. Stały wzrost jednak wykazuje sprzedaż telewizorów (23 na 1000 mieszkańców), radioaparatów (39) i samochodów (23).

Interesującym zjawiskiem w handlu samochodami jest chyba to, że maleje liczba tych obywateli, którzy do własnych czterech kółek dochodzą poprzez kredyt. W ub. roku na zakup samochodów łodzianie zaciągnęli o 45 mln zł mniej kredytu niż w 1964 roku, dla kontrastu — na telewizory zapożyczyli się w kwocie o 65 mln zł większej niż we wspomnianym roku. Rezygnują też coraz częściej z zakupu ratalnego (który jest niczym innym, jak kredytem państwowym) takich towarów przemysłowych jak meble i odzież.

KONSUMPCJA POZA DOMEM, TOWARY Z IMPORTU...

Obroty naszych restauracji, barów, kawiarni wskazują, że łodzianie coraz chętniej wydają pieniądze poza domem. W ub. roku wydaliśmy na jedzenie w restauracjach, barach, na kawę w uspołecznionych kawiarniach czy na obiad stołówkowy 573 mln zł (z tego w stołówkach 111 mln zł). Najbardziej wzrosły obroty barów — o 10 mln zł w porównaniu z rokiem 1968 i kawiarniach — o 9 mln zł, spadły jednak obroty barów mlecznych (o 1 mln zł).

Ten wzrost obrotów w kawiarniach łódzkich czujemy na własnej skórze, gdyż nadal wszystkie lokale tego typu są przepełnione, nadal więc istnieje problem zwiększenia ich sieci w mieście.

W coraz większym stopniu zaspokajamy swe zapotrzebowanie na owoce i witaminy przy pomocy towarów importowanych. To już nie te czasy, gdy w sklepach z owocami cytrusowymi przeważały transakcje wielkości 2—3 cytryn czy kilku pomarańczy.

NIE JESTEŚMY NA SZARYM KOŃCU

W wydawnictwie GUS pt. „Rozwój gospodarczy krajów RWPG" można znaleźć dane porównawcze, mówiące o strukturze zakupów i tendencjach w spożyciu. Te porównania nie wypadają dla nas źle. W Polsce w 1967 r. sprzedano np. 15 telewizorów na 1000 mieszkańców, a w NRD — 26, CSRS — 19, ZSRR — 18 i na Węgrzech — 17, ale w Łodzi 23. Lodówek sprzedano w wymienionych krajach od 10 do 24 na 1000 mieszkańców, w Polsce — 9, ale w Łodzi — 16. Oczywiście należy uwzględnić, że w dużym mieście, jakim jest Łódź, przeciętne dane statystyczne będą wyższe niż dla całego kraju, porównać jednak warto, aby wiedzieć, na jakim świecie żyjemy.

FELIKS BĄBOL

HOROSKOP

UPRZEJMIE PROSIMY O TRAKTOWANIE NASZEGO HOROSKOPU Z LEKKIM ZMRUŻENIEM OKA I JAKO ROZRYWKĘ NA NIEDZIELNE PRZEDPOŁUDNIE. CO OCZYWIŚCIE NIE WYKLUCZA MOŻLIWOŚCI SPEŁNIENIA SIĘ NIEKTÓRYCH FAKTÓW ZAWARTYCH W HOROSKOPIE, BO Z HOROSKOPAMI TO — JAK WIADOMO — RÓŻNIE BYWA. JEDNO JEST PEWNE — ZAWSZE ALBO SIĘ SPRAWDZAJĄ, ALBO NIE...

BARAN (ur. 21. III. — 18. IV.) W rodzinie zapanuje prawie idealna harmonia. Ten tydzień powinien być zapowiedzią dobrej passy która cię czeka w niedalekiej przyszłości. W sprawach domowych nie unikaj podejmowania stanowczych i ważnych decyzji. Nie przejmuj się plotkami. Bądź jednak ostrożny przy zawieraniu nowych znajomości. Piękna kobieta może pokrzyżować ci pewne sprawy.

BYK (ur. 19. IV. — 20. V.). Swój budżet wzbogacisz o dodatkowe, niespodziewane zarobki. Rozejrzyj się dokoła około piątku, gdyż pewna osoba będzie usiłowała oplotkować cię. W każdym bądź razie nie poddawaj się uczuciu zazdrości. Jest bezpodstawne.

BLIŹNIĘTA (ur. 21. V. — 20. VI.) Interesujące przeżycia, powodzenie w miłości. W twoim otoczeniu jest ktoś kto chce z tobą porozmawiać w ważnej sprawie lecz jest nieśmiały. Postaraj się ustalić tę osobę i przejąć inicjatywę spotkania. Warto! W pracy skoncentruj uwagę na zasadniczych problemach.

RAK (ur. 21. VI — 22. VII.) Ważne rozmowy przeprowadzaj tylko w środę i piątek. Poświęć więcej czasu rodzinie. Nie dopuść do zatargu z PANNĄ. Sprawy materialne nie ulegną chwilowo poprawie.

LEW (ur. 23. VII — 22. VIII.) W pracy żadnych zmian. W domu trochę kłopotów. Jeżeli będziesz potrzebował rady — szukaj jej u BYKA lub WAGI. Nie stroń od teatru. Możesz tam poznać bardzo interesującą osobę. Najbardziej udana randka ze STRZELCEM.

PANNA (ur. 23. VIII. — 22. IX.) Możesz liczyć że kilka spraw powiedzie się po twojej myśli. Tydzień interesujących przeżyć, choć w sobotę możesz mieć trochę kłopotów. Bądź więc rozsądny.

WAGA (ur. 23. IX — 22. X.) Nie wracaj już do zapomnianych spraw osobistych. Machnij ręką na drobne kłopoty. Perspektywy, ogólnie rzecz biorąc dobre, choć czeka cię kilka nerwowych dni. Najlepiej załatwisz swoje sprawy przy pomocy RYBY.

SKORPION (ur. 23. X. — 22. XI.) Czeka cię bardzo pracowity tydzień. Roboty huk i to czasem nie tylko twojej, ale i chorego kolegi. Będziesz miał niemałą satysfakcję w sobotę. Uporządkujesz chyba wreszcie swoje osobiste sprawy.

STRZELEC (ur. 23. XI. — 21. XII.) Trzeba będzie podjąć kilka ważnych decyzji. O radę zwróć się do WODNIKA. Dobry dzień na miłe spotkania — czwartek.

KOZIOROŻEC (ur. 21. XII. — 20. I.) Unikaj intryg i plotek, otrzesz się o nie w tym tygodniu. W domu około piątku jakaś ostra wymiana zdań na temat twego postępowania. Staraj się sprawę załagodzić. Pamiętaj o odłożonym spotkaniu.

WODNIK (ur. 21. I. — 18. II.) Spotkanie, które planujesz w czwartek, przełóż na przyszły tydzień. W pracy dużo liczenia. Szczęśliwe liczby — 7. 5. 18. 19. 3. 13.

RYBY (ur. 19. II. — 20. III.) Kilka nowych znajomości, poważny sukces zawodowy. Napisz list na który ktoś czeka już od dłuższego czasu. Udana randka z WAGĄ.

(Dokończenie ze str. 3)

Spodnie rozszerzały się ku dołowi, a buty były na wysokich obcasach, czarne o noskach ściętych, niemal kwadratowych. Rzekomy sprawca miał krawat z czarnej tasiemki z przypiętą dużą sztuczną perłą, a na ręku złoty sygnet z czerwonym oczkiem.

Gdyby kierownik wydziału zatrudnienia tak był ubrany, to kto wie jak potoczyłyby się jego losy uratowała go jesionka.

Franciszka Z. i Józefa K., przeciwko którym prokurator powiatowy w X prowadził nie tak dawno śledztwo uratowały inne fragmenty damskiej garderoby. Dwaj dżentelmeni oskarżeni zostali przez 25-letnią księgową Wandę M. o zgwałcenie. Jechali oni mianowicie samochodem z Warszawy do R., pokrzywdzona zaś stała przy Dworcu Wileńskim i oczekiwała na okazję zabrania się samochodem w kierunku swego domu, oddalonego o 120 km od Warszawy. Dwaj panowie zaproponowali jej podwiezienie a następnie skręcili do lasu i tam grożąc napadniętej podarciem jej garderoby, zażądali żeby się rozebrała co pokrzywdzona bezzwłocznie uczyniła. W śledztwie upierała się ona przy wersji zgwałcenia, a przesłuchującemu ją prokuratorowi tłumaczyła, że wracając z przyjęcia u koleżanki była ubrana w bardzo ładną, paradną sukienkę i w tej sytuacji nie miała żadnego wyboru. Ładna sukienka może więc mieć znaczenie nie tylko w sprawach wymagających błyskawicznych decyzji. Otóż Mirosława L., przesłuchiwana w związku z popełnieniem przestępstwa opowiadała swój życiorys, cofając się o kilka lat wstecz, wyjaśniała dlaczego nie skończyła szkoły zawodowej dla sprzedawczyń sklepowych. Wszystko było dobrze jak długo nie rozpoczęły się praktyki wakacyjne. W czasie praktyk trzeba było obowiązkowo wkładać bardzo brzydkie niebieskie fartuchy. Tu przesłuchiwana, rozwodząc się nad ich tandetnym materiałem i niemodnym krojem wyjaśniła, że wyglądała „okropnie". Bezpośrednio na decyzję o zmianie kierunku „studiów" wpłynął jednak obowiązek noszenia w sklepie butów służbowych z wysoką sznurowaną cholewką, co okazało się dla dbającej o swój strój dziewczyny nie do zniesienia. Przeniosła się do szkoły laborantek RTG, tam obowiązywały białe fartuchy — jak twierdziła — bardzo twarzowe. Chęć posiadania ładnych sukienek — to rzecz niebagatelna.

Prokuratura m. Warszawy oskarżyła swego czasu Franciszkę Z., 19-letnią urzędniczkę pracującą w sekretariacie jednego z przedsiębiorstw, o usiłowanie zabójstwa wspólnie z nią zamieszkałej dziewczyny, która dużo lepiej zarabiając miała nieporównanie ładniejsze buty, sukienki, bieliznę, miała nawet kapelusz. Zgodnie z tezą oskarżenia sprawczyni miała systematycznie dosypywać współlokatorce truciznę na szczury do herbaty i zupy. Innego motywu poza

Prześladowane przez modę

chęcią włożenia sukienek ofiary i pochwalenia się nimi wobec swego „nowego" chłopca oskarżona nie miała. W sprawie tej ustalono, że gdy otrutą talem odwieziona została w stanie bardzo ciężkim do szpitala, Franciszka Z. zaprosiła swego oblubieńca do mieszkania i tam otwierając szafę pokazywała zestawy sukienek nieobecnej koleżanki chwaląc się, że to wszystko jest jej.

Trzeba powiedzieć, że metoda zyskania sobie przychylności chłopca nie była skuteczna, uznał on, że skoro dziewczyna tak dużo mówi o swej sytuacji majątkowej, to pewno chce wyjść za mąż i znajomość traktuje nazbyt poważnie, to go spłoszyło i więcej się już z Franciszką nie spotkał — gwoli ścisłości nie miał też i okazji, bowiem wkrótce została ona aresztowana.

Wiemy już do czego może doprowadzić chęć posiadania modnej sukienki, czy obawa, że się ją zniszczy. A oto nietypowa wprawdzie, ale symptomatyczna sprawa Haliny R., która zniszczenia kostiumu omal że nie przypłaciła życiem. Na zeszłorocznym balu sylwestrowym urządzanym w prywatnym mieszkaniu, 17-letnia dziewczyna wylała niefortunnym zbiegiem okoliczności wywoływacz fotograficzny na nowy skórzany kostium, który z okazji balu pożyczyła od swej przyjaciółki. Kostium kupiony był w komisie i kosztował 5.000 złotych, tylko wielkiej przyjaźni między przyjaciółkami Halina zawdzięczała dostąpienie zaszczytu wystąpienia na balu w tej kreacji. Cóż kiedy gospodarz mieszkania był zamiłowanym fotografem i w butelce, którą dziewczyna przypadkowo potrąciła znajdował się silny, stężony kwas. Działanie wywoływacza było tak skuteczne, że mimo natychmiastowej pomocy gości kostiumu nie udało się już uratować. Dziewczyna, płacząc poszła do domu i wyobrażając sobie dramatyczną scenę jaka czekała ją nazajutrz przy spotkaniu z przyjaciółką, której kostium miała zwrócić, połknęła 20 tabletek — słabego na szczęście środka nasennego.

Wszystko skończyło się na szczęście jedynie pobytem w szpitalu, mogło być jednak dużo gorzej, gdyby dziewczyna próbowała odebrać sobie życie w inny, bardziej skuteczny sposób.

Akta spraw sądowych dostarczają więc jak widać dużo ciekawego materiału ilustracyjnego. Na szczęście opisane casusy nie są typowe, a sytuacje raczej wynaturzone. W gruncie rzeczy strój nie jest rzeczą najważniejszą, a jednak w Łodzi uszycie na zamówienie w prywatnym zakładzie szewskim pary męskich półbutów kosztuje niekiedy... 2.000 złotych, a klientów jest co niemiara. Szewc prowadzi selekcję w następujący sposób. Jak ktoś przychodzi i pyta czy może zamówić buty i ile będą kosztować, mężczyzna za ladą odpowiada. „Szefa nie ma, proszę przyjść punktualnie za 2 godziny". Jeżeli klient przyjdzie, to warto z nim rozmawiać. Tym sposobem niepoważnych reflektantów można wykruszyć.

Inny jest jednak stosunek mężczyzn do ubrania niż kobiety do sukienki, nie mówiąc już o futrze, zapłacenie szewcowi 2.000 zł jest mniejszym wynaturzeniem niż połknięcie veramonu.

ANDRZEJ DOBRZYŃSKI

KRZYŻÓWKA

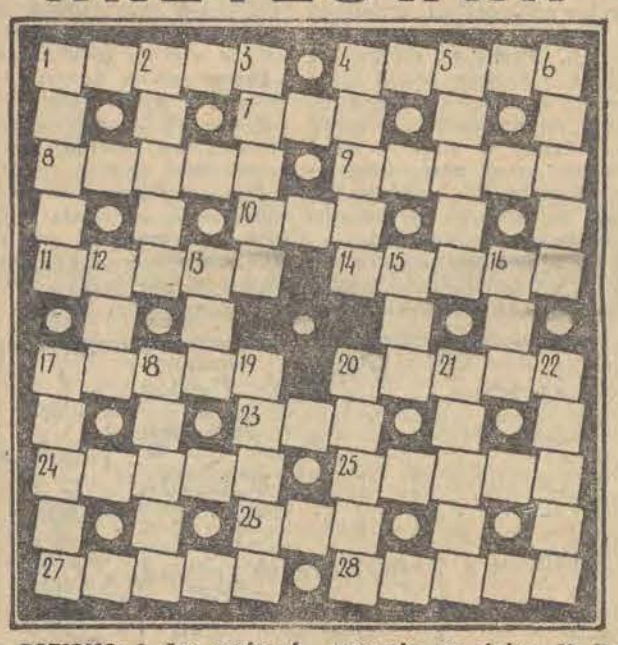

POZIOMO: 1. Jar, parów, 4. Futerał z groszkiem, 7. Tlen, 8. Ostry w szpitalu, 9. Do odpoczynku na słońcu, 10. Imię najpopularniejszej Peruwianki, 11. Opryszek znad Sekwany, 14. Praktyczny kolczyk, 17. U dołu mapy, 20. Uparte zwierzę, 23. Czerwony po śmierci, 24. Handlowy upust, 25. Pachnie na polu, 26. Nasz reaktor atomowy, 27. Za zębami, 28. Udaje skórę.

PIONOWO: 1. Z piasku za plażą, 2. Fruwa nad moczarami, 3. Ułożenie szczęk, 4. Turystyczna trasa, 5. Pokazuje je ślimak, 6. Owoce interesów, 12. Wino w kartach, 13. Zbyteczna w oku, 15. Był, gdy nas nie było, 16. Bank ludzi pracy, 17. Ubiór, 18. Podobny do dyni, 19. Miasteczko pionierów na Krymie, 20. Kompres, 21. Przyprawa, 22. Szuka jelenia. (cis)

Nagrody książkowe za rozwiązanie krzyżówek z dnia 25. I. i II. br. wylosowali:

R. Bonisławski, Łódź, ul. Narutowicza 105, H. Wróblewski, Łódź, ul. Kolińskiego 17, A. Kraj, Pabianice, ul. Majdany 18, M. Pawlicki, Łódź, ul. Żeromskiego 44, A. Karpiński, Łódź, ul. Zmienna 17a, M. Skóra, Łódź, ul. Kilińskiego 231, St. Majeranowski, Łódź, ul. Emerytalna 20, D. Rudniak, Łęczyca, ul. Belwederska 11, Fr. Rozmus, Oleśnica, woj. wrocławskie, W. Pietek, Łódź, ul. Odrzańska 32.

HUMOR

— Moja żona jest chora na grypę i nie może stać w ogonku...

— Jeszcze krok do tyłu. Jeszcze jeden. Jeszcze...

TEŻ Z TEJ ZIEMI...

(FRAGMENTY AUTENTYCZNYCH LISTÓW)

Zostałem zwolniony, bo mam kulawego pecha, tak samo jak Michał Wołodyjowski, co to miał dwie narzeczone, ale żadnej nie mógł dobrze przypilnować z powodu innych zajęć, a nie stał przy nich jak drzewo przydrożne.

* ☆ *

Przewrócili mnie teraz na lewą stronę, bo zamiast mnie dali przydział żonie.

* ☆ *

Tego dnia brałem kąpiel i myłem wanne własnymi łzami, bo tak dokuczyła mi sklepowa.

* ☆ *

W okresie letnim otrzymujemy z fabryki mleko i jajka jako szkodliwe dla zdrowia.

* ☆ *

Jestem częstym bywalcem tego świata.

* ☆ *

Nie zgadzam się z tym oszczerstwem, bo jak mogłem być pijany, gdy pensji wziąć jeszcze nie zdążyłem.

* ☆ *

Już przy przyjmowaniu do pracy kierownik z miejsca oświadczył że będę zwolniony.

* ☆ *

Do mojej pracy to brygadzista nie ma żadnych zastrzeżeń, tylko do spodziewanego rozwiązania.

* ☆ *

Proszę o odesłanie mi mojego listu, bo zapomniałem na co się skarżyłem, a zamierzam dalej pisać.

Andrzej Jóźwiak

PARADA GWIAZD

W najbliższym czasie No To Co czekają kolejne wojaże zagraniczne. Na zdj.: Stefanek i Borkowski z No To Co. Foto — A. Wach

IV FESTIWAL MŁODZIEŻOWEJ MUZYKI RYTMICZNEJ Festiwal organizowany jest w trzech etapach: I — eliminacje (marzec — kwiecień), bez udziału publiczności, II — koncerty finałowe w sali Filharmonii Łódzkiej (kwiecień) i III — koncert laureatów (maj). Swój udział w festiwalu mogą zgłaszać amatorskie zespoły instrumentalne i wokalne oraz soliści wokaliści i instrumentaliści, z terenu miasta Łodzi oraz woj. łódzkiego. Każdy zespół powinien przygotować program trwający 15 minut, solista dwa utwory. W festiwalu prezentowane mogą być wyłącznie piosenki śpiewane w języku polskim. Wskazane jest wykonywanie utworów kompozytorów polskich. Oceny zespołów i solistów dokona jury, w skład którego wejdą czołowi muzycy i krytycy oraz przedstawiciele instancji i organizacji współorganizujących festiwal. Jury będzie zwracało szczególną uwagę na dobór repertuaru, który powinien posiadać walory ideowo-artystyczne, uwzględniające treści programowe festiwalu, na aranżację wykonywanych utworów, dykcję, intonację oraz opanowanie warsztatu muzycznego. Biuro organizacyjne festiwalu mieści się w lokalu Stowarzyszenia Współczesnej Muzyki Rytmicznej pn. „Łódzki Klub Jazzowy", Łódź, ul. Wólczańska 121/123 (nowy adres), gdzie przyjmowane są zgłoszenia zespołów i solistów codziennie w godz. 12—18.

„TRUBADURZY" PONOWNIE W ŁODZI. Łódzki Klub Jazzowy otrzymał oficjalne potwierdzenie ponownego występu „Trubadurów" w Łodzi. Podaję terminy koncertów: 22 marca (niedziela), godz. 17, 19,30 oraz 23 marca (poniedziałek) godz. 17 i 19.30 w sali Filharmonii Łódzkiej. Ci, którzy z powodu braku biletów, nie mogli obejrzeć lutowej „Parady Gwiazd" z udziałem „Trubadurów", Haliny Żytkowiak, Tadeusza Woźniaka i Ryszarda Sadowskiego będą, jak sądzę, usatysfakcjonowani powtórzeniem imprez. Bilety są do nabycia w kasie Filharmonii codziennie (oprócz niedzieli) w godz. 15—19.

III JARMARK PIOSENKI. W Sosnowcu odbył się III Jarmark Piosenki, którego głównym organizatorem jest Zagłębiowski Klub Jazzowy. Do chwili obecnej, w kolejnych jarmarkach wzięły udział 22 grupy muzyczne i 36 piosenkarzy. W Jarmarkach Piosenki występują przede wszystkim amatorzy i mimo, że impreza ma charakter konkursu autorskiego, to jednak wyłoniła wiele talentów, głównie wokalnych. Inicjatorem Jarmarku jest Józef Pielka, aktywny działacz muzyczny regionu zagłębiowskiego.

W TELEGRAFICZNYM SKRÓCIE W czerwcu br. „Iskry" planują wydanie serii autentyków pamiętnika Anny German pt. „Wróć do Sorrento". Edycja książkowa będzie poszerzoną wersją wspomnień piosenkarki z włoskiego tournee, które to wspomnienia drukowane były w prasie, a między innymi również „Panorama Dziennika Łódzkiego" zamieściła fragmenty pamiętnika.

Polski zespół jazzowy Hagaw, reprezentujący kierunek „happy jazzu", przebywał w roku ubiegłym na miesięcznym tournee po NRF. Plonem koncertów jest między innymi longplay — stereo, który Hagaw nagrał dla zachodnioniemieckiej wytwórni płyt „Center". Długogrająca płyta nosi tytuł „The Hagaw Association" i ukazała się już na rynku zachodnioeuropejskim.

Co dzień niesie

● **W Muzeum Historii Włókiennictwa** (Piotrkowska 282) 22 bm. pokaz filmów radzieckich „non-stop" w godz. 11—16.

● **Sekcja Współczesnej Łodzi TPŁ** zaprasza członków i sympatyków na spacer po Łodzi oraz spotkanie z architektami — projektantami Śródmieścia. Zbiórka 22 bm., o godz. 10 przed Ratuszem na Placu Wolności.

● **W Klubie Rosyjskim** (Wieckowskiego 32) 22 bm. o godzinie 18. prelekcja mgr Henryka Pawlaka pt. „Układ sił politycznych trzeciego świata". Po odczycie film.

● **Projekcja filmów:** „W kopalni węgla brunatnego", „Świetlica w Kcyni", „Na Śnieżkę" o godz. 12 w sali Muzeum Archeologicznego (Pl. Wolności 14).

● **Spotkanie z laureatami nagród m. Łodzi:** Jadwiga Andrzejewska i dr Zygmuntem Latoszewskim. Interlokutor mgr Krystyna Bobrowska. 23 bm., o godzinie 18. w ŁDK (Traugutta 18).

● **W ramach cyklu „Wielcy artyści PRL"** spotkanie z artystą malarzem Stanisławem Fijałkowskim. doc. PWSSP. Interlokutor dr Wiesław Borowski z Warszawy. W spotkaniu weźmie udział Jan Huszcza. red. naczelny wyd. „Osnowa". w Klubie MPiK (Narutowicza 8/10). o godzinie 18. 23 bm.

● **W Klubie ZE LK.** 23 bm. prelekcja mgr Karola Przesmyckiego „25-lecie wymarszu II Armii WP z ziemi łódzkiej", o godz. 18 (Piotrkowska 135).

● **Archiwum Państwowe m. Łodzi i Województwa Łódzkiego oraz redakcja „Głosu Robotniczego"** zapraszają na otwarcie wystawy „Dokumenty pierwszych dni wolności". 23 bm., o godz. 13. w Archiwum Państwowym (Plac Wolności 1).

Serca i czyny - Ojczyźnie!

Wydłuża się lista zakładów pracy i instytucji, których załogi podjęły z okazji 25-lecia zwycięstwa nad faszyzmem, powrotu Ziem Zachodnich do Macierzy i urodzin Lenina. zobowiazania produkcyjne.

PRE „Elektromontaż": Dodatkową produkcję wartości 4 miliony złotych umożliwią zobowiązania załogi zmierzające do skrócenia cyklu montażu instalacji elektrycznych na takich budowach jak „Olimpia" (2 miesiące), „Famad", Szarpalnia i Watolinrnia w Łęczycy (3 miesiące), „Sigmatex" w Piotrkowie (30 dni), „blok tomofanu" w TZWS — Tomaszów (14 dni), zajezdnia autobusowa MPK w Łodzi (30 dni).

Niezależnie od tego zobowiązano się do poprawienia organizacji pracy i zwiększenia wydajności. Tą drogą uzyska się zwiększenie produkcji podstawowej o dalsze 11 mln zł.

ZPD im. Lenartowskiego: Łączna wartość podjętych przez załogę zobowiązań wynosi 1.682.846 zł. Większość z nich — to zobowiązania produkcyjne.

Stacja rozrządowa Łódź — Olechów: Kolejarze z Olechowa zwiększą obciążenie pociągów towarowych, poprawią regularność pociągów towarowych o 10 proc., zmniejszą ilość uszkodzeń wagonów przy manewrach, utrzymają średni postój wagonów w planowanej normie. Poświęcą 2 tys. godzin na porządkowanie i upiększenie rejonu dworca.

ZPB im. Harnama: 1.948.700 zł — to wartość podjętych przez załogę zobowiązań, z czego równy milion — to przekroczenie o 50 tys. metrów planu wykończalni. Postanowiono 5.270 godzin przepracować w czynach społecznych. (p)

Spotkania poselskie

W dniu 20. II. 1970 r. odbyły się dwa spotkania poselskie: poseł Edward Wróblewski spotkał się z załogą Łódzkich Zakładów Sprzętu Metalowego, a poseł Mieczysław Arkuszyński z załogą Łódzkiej Fabryki Zegarów.

Posłowie odpowiedzieli na szereg pytań dotyczących spraw międzynarodowych, jak również gospodarczych kraju i miasta. W dyskusji dominowała troska o zabezpieczenie interesów Łodzi w planach gospodarczych, ze szczególnym uwzględnieniem zadań inwestycyjnych i zaopatrzenia rynku.

Dyskutanci przejawiali dużą troskę o zabezpieczenie prawidłowego funkcjonowania zakładów w myśl wytycznych II i IV Plenum KC PZPR.

Na półkach księgarni

GLEBOZNAWSTWO. GEOLOGIA

Badanie gleb podstawą racjonalnego nawożenia. PWRiL 1969 r. str. 160. zł 28.—

K. Balińska-Wuttke — Powstanie i budowa kontynentów. WP 1970 r. str. 170. zł 10.—

Studia geologica Polonica. Vol. XXIX. Wyd. Geolog. 1969 r. str. 80, zł 29.—

Studia geologica Polonica. Vol. XXX. Wyd. Geolog. 1969 r. str. 90, zł 32.—

Odznaki Honorowe m. Łodzi dla członków ORMO

Wczoraj w Prezydium RN m. Łodzi, w obecności sekretarza KŁ PZPR — S. Jóźwiaka, wiceprzewodniczących Prez. RN m. Łodzi: K. Lipczyka i B. Wąsowiczowej, komendanta KM MO płk. L. Chruślińskiego i jego zastępcy płk K. Skwary, wiceprzewodniczący Prezydium RN m. Łodzi J. Lorens, wręczył Honorowe Odznaki m. Łodzi członkom ORMO.

Otrzymali je: Z. Bogucki, S. Chojecki, D. Drożdżewski, H. Gralak, L. Gustowski, W. Jedynek, E. Leszczyński, J. Leśniewicz, S. Lewicki, P. Musiałowski, M. Pietrasik, Z. Skompiec, S. Wiśniewski i S. Wróbel. e.o.

Z akt prokuratury

DEWIZY W SKARPETKACH...

Leszek P., lat 40 (Piotrkowska 102a) wybierał się do Szwecji, niestety wycieczka zakończyła się już na stacji w Kunowicach. W czasie rewizji osobistej celnicy znaleźli przy nim dewizy ukryte w skarpetkach. Było tam 810 dolarów USA, 150 koron szwedzkich, 5 funtów angielskich oraz 200 dolarów etiopskich.

Podczas dochodzenia ustalono, że Leszek P., z zawodu dentysta, zaniechał wykonywania praktyki lekarskiej i otworzył prywatny zakład produkcji długopisów, wkładów do nich i... patyczków do liczenia. Dalej wyszło na jaw, że właśnie w związku z tą działalnością popadł w konflikt z prawem, mianowicie skupował od różnych osób obcą walutę, za którą nabywał w „Prodimexie" surowce potrzebne do swojej produkcji. Akt oskarżenia zarzuca mu kupno co najmniej 980 dolarów USA, 220 dolarów etiopskich i 95 kanadyjskich, 146 funtów angielskich, 1.600 koron szwedzkich, 2,5 tys. franków francuskich oraz 970 marek NRF.

Wkrótce Leszek P. stanie przed sądem. (eo)

Prasowalnica — gigant

Rozpoczęto modernizację zakładu pralniczego przy ul. Wólczańskiej. Mimo robót, zakład w którym pierze się wyłącznie białą bieliznę, pracuje normalnie. Już nadeszło z NRD wiele nowoczesnych maszyn pralniczych. Wśród nich agregat do prasowania, przy pomocy którego w ciągu 8 godzin będzie można wyprasować 3 tony bielizny. Do tej pory w ciągu tego czasu prasowano maksimum 1,5 tony. To co dotychczas pierze się w 13 pralniach, to po zmodernizowaniu zakładu zmieści się w 4 nowoczesnych agregatach.

Modernizacja zakładu będzie zakończona w ostatnim kwartale br. Jego zdolność produkcyjna wzrośnie dzięki temu dwukrotnie. (kas)

Z okazji 25-lecia „DŁ"

Konkurs wystaw zakończony

Na konkurs wystaw sklepowych, popularyzujących pierwszą łódzką codzienną gazetę „Dziennik Łódzki", a zorganizowany przez Łódzkie Zjednoczenie Przeds. Handlowych Art. Przemysłowymi i „DŁ" z okazji 25-lecia gazety, wpłynęło ogółem 4.100 odpowiedzi. W wyniku głosowania naszych Czytelników **I miejsce zdobyła wystawa nr 15, mieszcząca się przy ul. Piotrkowskiej 100.** Oddało na nią głosy 770 uczestników konkursu. Wystawę tę projektował p. Andrzej Bień. **Drugie miejsce zdobyła wystawa nr 20 (Piotrkowska 154).** Głosowało na nią 600 Czytelników. Wystawę tę zaprojektowały pp. Wacława Bartosik i Halina Sampolska. **Trzecie miejsce z 460 głosami zajęła wystawa nr 2 (Piotrkowska 6).** Wystawę tę zaprojektował p. Ryszard Porębski.

Projektanci zwycięskich wystaw otrzymają nagrody w bonach towarowych w wysokości 1.000, 600 i 400 zł. Pozostali projektanci wystaw otrzymają od organizatorów konkursu wyróżnienia.

W wyniku losowania na zwycięskie wystawy nagrody zdobyli następujący Czytelnicy — uczestnicy konkursu: **I nagroda — bon na kwotę 1.000 zł — Zofia Lubowiecka (Łódź, ul. Narcyzowa 30). II nagroda — bon na kwotę 600 zł — Franciszka Szałwińska (Łódź, ul. Ciesielska 30). III nagroda — bon na kwotę 400 zł — Maria Wejchinand (Łódź, ul. Narutowicza 141). IV nagroda — bon na kwotę 200 zł — Marta Bruździńska (Łódź, ul. Dygasińskiego 10/32).**

Wręczenie nagród projektantom zwycięskich wystaw oraz wyróżnionym uczestnikom konkursu odbędzie się na specjalnie zorganizowanej imprezie 28 bm. o godz. 18, w Klubie Dziennikarza.

(zbk)

W „Eldorado" - „Peszt"

Kosztem 2,5 mln zł przebudowano dawny lokal „Eldorado" i całkowicie go zmodernizowano. W chwili obecnej jest to jeden z najbardziej nowoczesnych lokali gastronomicznych I kategorii w naszym mieście i nazywa się „Peszt". Znajduje się tu cocktail-bar, winiarnia oraz dwie sale restauracyjne. Wszystko utrzymane w konwencji węgierskiego folkloru. Zatrudniono wysoko kwalifikowany personel. Na przeszkoleniu w Budapeszcie przebywali szef kuchni oraz kierownicy lokalu. Stamtąd przywieziono 60 oryginalnych węgierskich receptur na dania gorące, przystawki i leguminy. Specjalnością „Pesztu" będzie paprykarz węgierski z winem. Personel tej restauracji obsługuje gości w regionalnych strojach węgierskich.

Na otwarcie nowego lokalu gastronomicznego przybył zastępca przewodniczącego Prez. RN m. Łodzi — K. Lipczyk, który podziękował projektantom i wykonawcom za przekazanie do użytku tego reprezentacyjnego lokalu.

OGŁOSZENIA DROBNE

Dr ZIOMKOWSKI — weneryczne, skórne, szesnasta — dziewiętnasta. Piotrkowska 59, prócz sobót 82423 g

SPÓŁDZIELNIA Lekarzy Specjalistów „Zdrowie" Al. Kościuszki 67 leczy, operuje żylaki kończyn dolnych, wykonuje zabiegi ginekologiczne, leczy w zakresie chorób kobiecych i zaburzeń hormonalnych (tarczyca, zaburzenia wzrostu i rozwoju płciowego, otyłość, niepłodność u kobiet i mężczyzn). Przeprowadza badania histopatologiczne i cytologiczne. Bliższe informacje tel. 664-87

DOMEK lub willę jednorodzinną (wyłączoną), duży ogród — kupię. Oferty „83277" Prasa, Piotrkowska 96

DOM z placem w okolicy Radogoszcza — blisko tramwaju — kupię. 2 pokoje z kuchnią w śródmieściu — bloki na zamianę. Oferty „83311" Prasa, Piotrkowska 96

DOMEK jednorodzinny 5-izbowy, częściowe wygody — sprzedam. 2 pokoje z kuchnią na zamianę w blokach. Wiadomość: Parcelacyjna 19 (róg Rojnej) 83281

WILLĘ 4-pokojową w Rudzie Pabianickiej — sprzedam. Tel. 475-82. do godz. 11 83322 g

PLACE budowlane z prawem zabudowy sprzedam. Zgierz-Chełmy, Łagiewnicka 65, Szutenbach 83284 g

„VERITAS" maszynę do szycia sprzedam. Ciołkowskiego 7, m. 51

MASZYNĘ do szycia rękawiczek sprzedam. 1 Maja 77, m. 21 83138 g

KOŁNIERZE z lisów sprzedaje hodowca prywatny. Zachodnia 23 B m. 35 (bloki, front koło „Delikatesów", wejście z bramy na prawo, II klatka, I p.). Poniedziałki, soboty 82543 g

BERNARDYNY szczeniaki sprzedam. Łódź, Żeromskiego 8, m. 3 83331

DUŻY obiekt gastronomiczny przy trasie wylotowej koło granicy Warszawy sprzedam lub inne propozycje. Oferty „075540" Biuro Ogłoszeń, Warszawa, Poznańska 38

PAN sytuowany poszukuje sublokatorskiego pokoju, możliwie w centrum, z niekrępującym wejściem. Oferty „83455" Prasa, Piotrkowska 96

STARE meble, żyrandole i inne przedmioty stylowe — kupię. Tel. 371-89

TELEWIZOR do naprawy lub na części kupię. Tel. 394-74, po godz. 19

KOZUCH bułgarski — sprzedam. Tel. 447-07, do godz. 19 83351 g

KOMPLETNE urządzenie do produkcji zamków błyskawicznych kupię. H. Krzywkowska, Włocławek, Świerczewskiego 4

SZAFĘ chłodniczą o poj. 1.200 l — kupię. Tel. 420-99 83418 g

SPRZEDAM zamsz sztuczny, ciemny brąz. Warszawa, telefon 34-69-87

SILNIK do „Trabanta" rok prod. 1969 — sprzedam. Piotrkowska 249, m. 20 83262 g

„WARTBURGA — 1000" rok prod. 1965 — sprzedam. Oglądać tylko 22 bm., godz. 10—15. Wólczańska 71 (w podwórzu)

„WARSZAWĘ-223" nową rok prod. 1970, zamienię na nowego „Fiata 125-P" Oferty „83131" Prasa, Piotrkowska 96

„ZASTAVĘ" — sprzedam. Niezapominajki 3 (Radogoszcz) 83392 g

GARAŻ — Radiostacja odnajmę. Tel. 362-34. godzina 10—19 83361 g

GARAŻ blaszany przenośny — kupię. Oferty „83377" Prasa, Piotrkowska 96

DWA pokoje, kuchnię, komfort, śródmieście, własnościowe zamienię na mieszkanie 3—4-pokojowe własnościowe, ewent. mieszkanie w willi. Oferty „83168" Prasa, Piotrkowska 96

MIESZKANIE własnościowe 3 lub 4-pokojowe z wygodami w centrum kupię. Miszczak, Łódź, Sienkiewicza 68—10

2 POKOJE, kuchnię 46 m kw. bloki — Turoszowska, zamienię na mniejsze z telefonem. Dzwonić 262-22, po 15

MIESZKANIE 2 pokoje z kuchnią, II piętro, bloki, śródmieście, odnajmę na rok członkom spółdzielni „Lokator". Oferty „83312" Prasa, Piotrkowska 96

MIESZKANIE typu M-3 (2 pokoje, kuchnia) bloki — Nowe Rokicie przy ul. Tagore oraz pokój, kuchnię — stare budownictwo, częściowe wygody, słoneczne — ładne przy Zarzewskiej, zamienię na 3 pokoje z kuchnią w blokach, wyłącznie w dzielnicy Górna, ewent. na mieszkania w domku jednorodzinnym, najchętniej na Nowym Rokiciu. Oferty „83394" Prasa, Piotrkowska 96

DOMEK jednorodzinny na Julianowie — sprzedam. Mieszkanie w blokach na zamianę. Tel. 552-69 83155 g

RZEMIEŚLNIK poszukuje niekrępującego pokoju. Tel. 329-34, godz. 9—19

POKÓJ w Poznaniu zamienię na pokój w Łodzi. Tel. 455-32, po 17

STUDENT pracujący poszukuje pokoju sublokatorskiego. Oferty „83410" Prasa, Piotrkowska 96

ŻABIENIEC — domek wyłączony spod kwaterunku tanio sprzedam. Tel. 361-22 godz. 10—11, lub 14—15 83437 g

ARTUROWEK — poszukuję letniska, pożądany komfort. Tel. 612-29

RYSUNEK techniczny — korepetycje, Pietrusińskiego 38, m. 49, Denoch

MATEMATYKA — korepetycje student Fidala. 579-94 83238 g

TECHNIK mechanik poszukuje pracy po godz. 16. Oferty „83345" Prasa, Piotrkowska 96

POMOC do 4-letniej dziewczynki potrzebna. Warunki dobre. Traktorowa 63 d, m. 26, blok 5

DOCHODZĄCA pomoc domowa potrzebna. Wojska Polskiego 162, m. 2

18 BM. zginął foksterier biały, czarny łebek i plama na grzbiecie. Za odprowadzenie nagroda: Mickiewicza 31, m. 10

POSIADAM lokal 40 m kw., telefon, samochód, dwa garaże, wolny czas. Oczekuje propozycji. Oferty „83263" Prasa, Piotrkowska 96

MODNE ubranka do komunii, garnitury, płaszcze, spodnie — młodzieżowe szyje z materiałów własnych i powierzonych. Błaszczyk, Obr. Stalingradu 77 83251 g

SAMOTNI znajdą ciekawe oferty małżeńskie w prywatnym Biurze Matrymonialnym „Swatka", Łódź, Piotrkowska 133

PRACOWNICY POSZUKIWANI

PRACOWNIKA z wykształceniem wyższym ekonomicznym lub technicznym na stanowisko kierownika Branżowego Ośrodka Informacji Naukowo-Technicznej, przyjmie zaraz z terenu m. Łodzi Instytut Techniki Cieplnej Łódź, ul. Piotrkowska 204. Warunki do omówienia. 1319-k

INŻYNIERÓW MECHANIKÓW i TECHNIKÓW MECHANIKÓW ze znajomością technologii, konstrukcji i specjalnych oprzyrządowań oraz **INŻYNIERÓW i EKONOMISTÓW** posiadających znajomość organizacji produkcji, zatrudnią natychmiast z terenu m. Łodzi do działu rozwoju przedsiębiorstwa Łódzkie Zakłady Metalowe w Łodzi, ul. Targowa 9a. Informacji udziela dział osobowy w godz. 9—14, tel. 353-25. 1240-k

KIEROWNIKA Zakładu Tworzyw Sztucznych w Nowosolnej k/Łodzi (dojazd autobusami miejskimi) — zatrudni Spółdzielnia Pracy „Uranium" w Łodzi. Wymagane wykształcenie wyższe i 3 lata praktyki lub średnie i 6 lat praktyki w zawodach technicznych. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr w Łodzi, ul. Narutowicza 26, tel. 243-19. 1205-k

PRACOWNIKA z wyższym wykształceniem technicznym lub ekonomicznym, 8-letnią praktyką w budownictwie, w tym 5 lat na stanowiskach kierowniczych — na stanowisku kierownika Branżowego Ośrodka Organizacji i Normowania Pracy — zatrudni z terenu m. Łodzi Zjednoczenie Budownictwa Województwa Łódzkiego. Zgłoszenia przyjmuje wydział organizacji i kadr ZBWŁ Łódź, ul. Lipowa 81. 1232-k

KIEROWNIKA działu ekonomiczno-organizacyjnego z pełnieniem funkcji głównego ekonomisty z wykształceniem wyższym i **KIEROWNIKA** sekcji kosztów, zatrudni z terenu m. Łodzi Łódzka Wytwórnia Środków Odżywczych Łódź, ul. Wólczańska 45/47. Zgłoszenia przyjmuje sekcja spraw osobowych i szkolenia. 1296-k

INŻYNIERA ARCHITEKTA lub **MAGISTRA ARTYSTĘ PLASTYKA** ze specjalnością architektury wnętrz, **INŻYNIERA ELEKTRYKA** z uprawnieniami na stanowisku projektanta, **INŻYNIERA** akustyka z odpowiednią praktyką do działu studiów na stanowisko st. projektanta, **TECHNIKA ARCHITEKTA** z praktyką w projektowaniu na stanowisku st. asystenta projektanta, zatrudni zaraz z terenu m. Łodzi Biuro Projektowania Zakładów Włókienniczych w Łodzi, ul. Sienkiewicza 47, tel. 258-28. Zgłoszenia w sekcji kadr w godz. 8—14. 1203-k

STARSZEGO REWIDENTA zakładowego — wykształcenie wyższe lub średnie z praktyką w służbach finansowo-księgowych względnie ekonomicznych w przemyśle metalowym oraz **INŻYNIERA MECHANIKA** na stanowisko głównego mechanika, przyjmą natychmiast z terenu m. Łodzi Łódzkie Zakłady Termotechniczne „ELCAL" Łódź, ul. Targowa 57. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr w godz. 7—14. 1244-k

LEKARZA CHIRURGA z I° specjalizacji z zakresu chirurgii ogólnej lub specjalizującego się w chirurgii ogólnej, zatrudni zaraz Wojewódzki Szpital p/gruźliczy w Tuszynie k/Łodzi. Szpital zapewnia dojazd do pracy i powrót do domu służbowym samochodem. Warunki pracy i płacy do omówienia. 1270-k

MURARZY, BETONIARZY, ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych, zatrudni zaraz z terenu m. Łodzi Łódzkie Przedsiębiorstwo Budowlane PL „Południe" Łódź, ul. Milionowa 12. Warunki płacy zgodnie z Układem Zbiorowym w Budownictwie. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr pod w/w adresem od godz. 7 do 15. 1267-k

PRZETARG

Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji Okręgu Łódzkiego w Łodzi, ul. Wierzbowa 52 ogłasza przetarg nieograniczony na dokonanie rozbiórki budynku murowanego dwukondygnacyjnego i baraku jednokondygnacyjnego drewnianego o konstrukcji ryglowej, zlokalizowanych w Józefowie k/Tomaszowa Mazowieckiego, w terminie do 30 kwietnia 1970 r. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz jednostki gospodarki nieuspołecznionej. Wszelkich informacji udziela dział głównego mechanika PWiKOŁ ul. Wierzbowa 52, pokój 213, telefon. 395-90 wew. 288 w godz. 7—10. Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Przetarg" należy składać w sekretariacie PWiKOŁ do dnia 10 marca 1970 r. Komisyjne otwarcie kopert nastąpi 12 marca 1970 r. o godz. 10 w lokalu przedsiębiorstwa w dziale głównego mechanika, pokój 213. Przedsiębiorstwo zastrzega sobie wybór oferenta lub uznanie, że przetarg nie dał wyniku **bez podania przyczyny.** 1284-k

Kobiety pracujące!

ROZWIĄZUJEMY JEDEN Z NURTUJĄCYCH WAS PROBLEMÓW!

Spółdzielnia Pracy

»Czystość«

WYKONUJE WSZYSTKIE ZLECONE USŁUGI W ZAKRESIE:

◆ SPRZĄTANIA MIESZKAŃ
◆ CZYSZCZENIA SZYB
◆ I CYKLINOWANIA PODŁÓG

USŁUGI ŚWIADCZYMY W GODZINACH

od 6 do 21

OPŁATA TAŃSZA NIŻ SĄDZISZ

Zgłoszenia bezpośrednie lub telefoniczne przyjmowane są w punktach:

Sprzątanie mieszkań ul. NAWROT 15 tel. 647-30

Cyklinowanie, czyszczenie szyb ul. PIOTRKOWSKA 39 tel. 231-60

oraz we wszystkich naszych placówkach w mieście

NASZĄ DEWIZĄ SOLIDNOŚĆ

KORZYSTAJCIE Z NASZYCH USŁUG

Informacji o pozostałych usługach świadczonych dla mieszkańców n/miasta udziela Ośrodek Informacji Usługowej przy ul. Piotrkowskiej 120, tel. 398-10 oraz wszystkie nasze placówki.

Komunikat MPK

W związku z zapytaniami podróżnych MPK wyjaśnia:

1. Bilety jednorazowe ważne są tylko w tym mieście, w którym zostały zakupione.
2. Bilety na linie miejskie zakupione w Łodzi lub w Pabianicach są nieważne na odcinkach strefowych tramwajów podmiejskich.

CO? GDZIE? KIEDY?

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna	03
Straż Pożarna	08
Pogotowie Ratunkowe	09
Pogotowie MO	07, 400-00, 500-00

TEATRY

WIELKI — godz. 19 „Straszny dwór"; 23.2. godz. 17.30 „Cyrulik sewilski" (przedst. zamknięte)
POWSZECHNY — godz. 11 „Płaszcz", godz. 19.15 „Ojcowie rodzą się w szafach"; 23.2. nieczynny
NOWY — godz. 11 i 15 „Za siedmioma górami", g. 19.15 „Kordian", 23.2. nieczynny
MAŁA SALA — godz. 20 „Mąż i żona"; 23.2. nieczynna
JARACZA — godz. 15.30 „Placówka", g. 19 „Wesele"; 23.2. nieczynny
JARACZA (w sali Teatru Rozmaitości) — nieczynny
TEATR 7.15 — godz. 19.15 „Znamy cię tylko z widzenia"
OPERETKA — godz. 19 „Pierwiosnki"; 23.2. nieczynna
ARLEKIN — godz. 11 i 15 „Awantury z Łysej Góry"; 23.2. jak wyżej, godz. 17.30
PINOKIO — godz. 12 „Niebieski piesek"; 23.2. nieczynny
TEATR ZIEMI ŁÓDZKIEJ — 23.2. godz. 15 „Zemsta"
STS „PSTRĄG" (Wólczańska 74) godz. 19 „Ziemia jałowa" i „Po kolędzie"; 23.2. nieczynny
STS „CYTRYNA" (Zachodnia 83) godz. 20 „Robin Hood" (spektakl w jęz. angielskim) 23.2. nieczynny

MUZEA

HISTORII WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) godz. 11—16
SZTUKI (Więckowskiego 36) — godz. 10—16
ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) czynne od godz. 11—16
HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO — nieczynne
KATEDRY EWOLUCJONIZMU UŁ (Park Sienkiewicza) czynne od godz. 11—16
23.2. muzea nieczynne
ŁÓDZKIE ZOO — czynne od godz. 9—16 (kasa czynna do 15.30).

KINA

BAŁTYK — „Zawodowcy" od lat 14 (USA) godz. 10. 12.30. 15, 17.30, 20; 23.2. jak wyżej
LUTNIA — „Gwiazdy Egeru" (węg.) od lat 14, godz. 10, 13 „Stworzenia" od lat 16 (fr.) godz. 16, 18, 20; 23.2. „Gwiazdy Egeru" g. 15, „Stworzenia" godz. 18, 20
POLONIA — „Dzień oczyszczenia" od lat 14 (pol.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
23.2. jak wyżej
WISŁA — „Znicz olimpijski" od lat 14 (pol.) godz. 10. 12.15, 14.30, 17, 19.30; 23.2. jak wyżej
WŁÓKNIARZ — nieczynne
WOLNOŚĆ — „Miłosne przygody Moll Flanders" od lat 16 (ang.) godz. 10. 12.30. 15. 17.30, 20; 23.2. jak wyżej
ZACHĘTA — „Zdobycz" od lat 18 (fr.) godz. 10. 12.30. 15. 17.30, 20; 23.2. jak wyżej
STYLOWY — Najlepsze filmy krótkometrażowe miesiąca g. 13 „Dwadzieścia godzin" od lat 16 (węg.) godz. 15, 17.30 „Dziennik panny służącej" od lat 18 (fr.) godz. 20; 23.2. „Dwadzieścia godzin" godz. 15, 17,30 „Dziennik panny służącej" godz. 20
STUDIO — „Włóczęgi Północy" od lat 7 (USA) godz. 15.30 „Noc iguany" od lat 18 (USA) godz. 17.15 (19.30 przed filmem prelekcja mgr M. Kornatowskiej); 23.2. „Noc iguany" g. 17.15, godz. 19.30 — projekcja DKF
ADRIA — Pożegnanie z tytułem „Człowiek z Rio" od lat 14 (fr.) godz. 10. 12.30. 15. 17.30, 20; 23.2. jak wyżej
TATRY — „Zemsta hajduków" (rum.) od lat 16, godz. 10 Bajki (zestaw) godz. 12, 13, 14 Kino polskich filmów: „Polowanie na muchy" od lat 18 (pol.) godz. 15, 17, 19; 23.2. „Zemsta hajduków" g. 10, 12 Bajki (zestaw) godz. 14, 15, 16; Kino polskich filmów: „Samotność we dwoje" od lat 16 (pol.) godz. 17, 19.15
GDYNIA — „W królestwie ducha gór" od lat 11 (jug.) g. 12.15, 14, 15.45 „Różowa pantera" od lat 16 (ang.) godz. 10, 17.45, 20; 23.2. „Niezdolny do służby wojskowej" od lat 11 (radz.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
ŁDK — „Nowy" od lat 14 (pol.) godz. 15.15. 17.30. 19.45
23.2. jak wyżej, godz. 15.15, 17.30. DKF g. 20
CZAJKA — nieczynne
DKM — „Jarzębina czerwona" od lat 14 (pol.) godz. 16. 18, 20; 23.2. nieczynne
ENERGETYK — „Szalony koń" od lat 11 (USA) godz. 15, 17, 19; 23.2. nieczynne
HALKA — Bajki godz. 14 „Wiryneja" od lat 14 (radz.) godz. 16.15 „Synowie Katie Elder" od lat 16 (USA) godz. 17.30. 20; 23.2. „Wiryneja" godz. 15.15 „Synowie Katie Elder" godz. 17.30, 20
1 MAJA — Bajki godz. 15 „Przygody Tomka Sawyera" od lat 11 (rum.) godz. 16, 18 „Sidła" od lat 16 (ang.) g. 20; 23.2. „Przygody Tomka Sawyera" godz. 16, 18, „Sidła" godz. 20
ŁĄCZNOŚĆ — „Ryszard Lwie Serce i krzyżowcy" od lat 14 (USA) godz. 14, 16.15. 18.30; 23.2. „Pan Wołodyjowski" od lat 14 (pol.) godz. 18
MŁODA GWARDIA — „Winnetou i Apanaczi" od lat 11 (jug.-NRF) godz. 10. 12.30. 15. 17.30. 20; 23.2. Nowości krótkiego metrażu: „Kilińszczacy" „W Polsce", „Wsie nie muszą płonąć", „Bieg", „Tom i rudzielec" godz. 10—20 non stop „Trzy godziny miłości" od lat 16 (jug.) godz. 20
OKA — „Panna młoda w żałobie" od lat 18 (fr.) godz. 15.30 17.30, 20; 23.2. „Za frontem" od lat 11 (radz.) godz. 15,, 20 DKF godz. 17.30
POLESIE — Bajki godz. 14 „Wyzwanie dla Robin Hooda" od lat 11 (ang.) godz. 15, 17, 20 23.2. „Wyzwanie dla Robin Hooda" godz. 17, 19
POPULARNE — „Język zwierząt" od lat 11 (radz.) godz. 14 „Beniamin, czyli pamiętnik cnotliwego młodzieńca" od lat 18 (fr.) godz. 16. 18.30
23.2. nieczynne
PRZEDWIOŚNIE — „Najpiękniejszy wiek" od lat 14 (czeski) godz. 16. 18, 20
23.2. jak wyżej
MUZA — „Czekam w Monte Carlo" od lat 11 (pol.) godz. 15.30, 17.45, 20; 23.2. jak wyżej
POKÓJ — Bajki godz. 14.30 „Arsen Lupin contra Arsen Lupin" od lat 14 (fr.) godz. 15.30, 17.45 „Dom i gospodarz" od lat 16 (radz.) godz. 20; 23.2. „Waleczni przeciw rzymskim legionom" od lat 14 (rum.) godz. 16, 18, 20
PIONIER — Bajki godz. 14.30 „Sabrina" od lat 14 (USA) godz. 15.30, 17.45 „Pod argentyńskim słońcem" od lat 16 (arg.) godz. 20; 23.2. „Strzał w ciemności" od lat 14 (ang.) godz. 15.30, 17.45, 20
REKORD — Bajki godz. 10, 11 „Śmierć Indianina" od lat 11 (rum.) godz. 12, 14, 16 „Angelika wśród piratów" od lat 16 (fr.), godz. 18, 20; 23.2. „Śmierć Indianina" godz. 10, 12, 14, 16 „Angelika wśród piratów" godz. 18, 20
ROMA — „Opiekun ptaków" godz. 10.30, 11.30 „Fantomas contra Scotland Yard" od lat 14 (fr.-wł.) godz. 12.30, 15, 17.30, 20; 23.2. „Fantomas contra Scotland Yard" godz. 10, 12.30, 15. 17.30, 20
SOJUSZ — Bajki godz. 13.30 „Kolumna Trajana" od lat 14 (rum.) godz. 14.30, 17, 19.30; 23.2. „Panienki z Rochefort" od lat 14 (franc.) godz. 17, 19.30
ŚWIT — Bajki godz. 10.30, 11.30 „W pełnym słońcu" od lat 18 (fr.-wł.) godz. 12.30, 15, 17.30, 20; 23.2. „Stawka większa niż życie" od lat 11 (pol.) godz. 10, 12,15, 14.30, 16.45 „Dziennikarz" od lat 16 (radz.) godz. 19
STOKI — Bajki godz. 15 „Miecz dla króla" od lat 7 (USA) g. 16 „Przeciw Wrangłowi" od lat 14 (radz.) godz. 18, 20; 23.2. „Różowa pantera" od lat 16 (ang.) godz. 15.30, 17.45, 20

DYŻURY APTEK

Piotrkowska 127, Tuwima 59, Rzgowska 147, Limanowskiego 37, Zielona 28, Pl. Wolności 2, Cieszkowskiego 5.
23.2.
Limanowskiego 1, Gdańska 21, Narutowicza 42, Al. Kościuszki 48, Piotrkowska 193. Lutomierska 146, Dąbrowskiego 89.

DYŻURY SZPITALI

I Klinika Poł.-Gin. AM, ul. Curie-Skłodowskiej 15 — chore z dzielnicy Górna.
II Klinika Poł.-Gin. AM, ul. Sterlinga 13 — chore z dzielnicy Śródmieście z rejonowych poradni „K", ul. Nowotki 60 i Kopcińskiego 32.
Klinika WAM, ul. M. Fornalskiej 37 — chore z dzielnic Polesie i Śródmieście z rej. poradni „K", ul. Piotrkowska 107 i Piotrkowska 269.
Szpital im. H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34/36 — chore z dzielnicy Bałuty.
Szpital im. H. Jordana, ul. Przyrodnicza 7/9 — chore z dzielnicy Widzew.
Chirurgia południe — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
23.2. Brudzińskiego (Kosynierów Gdyńskich 61)
Chirurgia północ — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22); 23.2. Sterlinga (Sterlinga 1/5)
Laryngologia — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)
23.2. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
23.2. Jonschera (Milionowa 14)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Konopnickiej (Sporna 36/50)
23.2. Korczaka (Armii Czerwonej 15)
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia — Centralny Szpital Klin. WAM (Żeromskiego 113); 23.2. Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66.
Z dniem 19.I. 1970 r. Stacja Pogotowia Ratunkowego została przeniesiona z ul. Leczniczej 6 do własnej siedziby przy ul. Sienkiewicza 137.

ŚWIĄTECZNA POMOC LEKARSKA

Świąteczna pomoc lekarska dzielnica Śródmieście — Piotrkowska 102, tel. 271-80, Bałuty — Z. Pacanowskiej 3, tel. 541-96. Górna — Lecznicza 2/4, tel. 440-62. Polesie — Al. 1 Maja 42, tel. 305-83. Widzew — Szpitalna 6, tel. 271-52. Zgłoszenia na wizyty w domu w godzinach 10—16, ambulatoria czynne do godz. 17. Zabiegi pielęgniarskie wykonuje się w tych punktach w godz. 8—18. Zgłoszenia na zabiegi w domu w godz. 5—18.

RADIO I TV

NIEDZIELA, 22 LUTEGO

PROGRAM I

9.00 Wiad. 9.05 Fala 56. 9.15 Radiowy magazyn wojskowy. 10.00 Dla dzieci w wieku przedszkolnym „Jak to było w Czystowie" — słuch. 10.20 Radioniedziela zaprasza. 10.30 Radiowa piosenka miesiąca. 11.00 Rozgłośnia harcerska. 11.40 Anegdoty i fakty. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Dziennik. 12.15 (Ł) „Wesoły autobus". 13.15 Nowości programu III. 14.00 Radioniedziela — Najlepsze z ich repertuaru. 14.30 „W Jezioranach". 15.00 Koncert życzeń. 16.00 Wiad. 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzyn. 16.20 „Kremlowskie kuranty" — słuch. 17.20 Radioniedziela — Bajbajeczko. 17.40 Melodie ludowe. 18.00 Wyniki Toto-Lotka. 18.05 Radiowa lista przebojów — Plebiscyt 17 rozgłośni. 19.00 Kabarecik reklamowy. 19.15 Przy muzyce o sporcie. 20.00 Dziennik. 20.20 Wiad. sport. 20.30 „Matysiakowie". 21.00 Audycja Studia Rytm. 21.30 Radiokabaret. 22.30 Wieczór z trzema Straussami. 23.00 Dziennik. 23.10 Tańczymy do północy. 24.00 Wiad.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Radioproblemy. 8.45 (Ł) Program dnia. 8.50 (Ł) Koncert życzeń. 9.40 Nowiny i nowinki muzyczne „koncertu życzeń". 9.55 (Ł) „Spojrzenia i refleksje". 10.15 (Ł) „Łódź Literacka" — czasopismo radiowe — rok II nr 5 — luty 1970. 11.42 (Ł) Program tygodnia. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 „Siedem dni w kraju i na świecie". 12.30 Poranek symfoniczny — „Beethoven mniej znany". 13.30 „Podwieczorek przy mikrofonie". 15.00 Dla dzieci „Recepta doktora Strusia" — słuch. 15.30 Hej basisto, hej skrzypeczku, zagrajcie po staroświecku. 16.00 (Ł) Wyniki losowania „Kukułeczki". 16.02 (Ł) Rewia orkiestr — od Alperta do Zacharias. 16.30 Koncert chopinowski H. Czerny-Stefańskiej. 17.00 Wiadomości. 17.05 Warszawski tygodnik dźwiękowy. 17.30 Rewia piosenek. 18.00 „Uciec z Barcelony" — słuch. 19.00 Wiad. i felieton. 19.15 Radioniedziela — wydanie pamiętników L. Sempolińskiego. 19.45 Wojsko, strategia, obronność. 20.00 Wieczór literacko-muzyczny. 21.30 (Ł) „Na filmowej palecie". 22.00 Wiad. 22.05 Ogólnopolskie wiad. sport. i wyniki Toto-Lotka. 22.25 (Ł) Wiad. sportowe. 22.35 Niedzielne spotkania z muzyką — w programie utwory Czajkowskiego i Prokofiewa. 23.29 Jazz na dobranoc. 23.50 Wiadomości.

PROGRAM III

14.00 Program dnia. 14.05 Przebojе na start! 14.20 Peryskop. 14.45 4/4 — magazyn. 15.30 „Pegaz na cenzurowanym". 15.50 Zwierzenia prezentera. 16.15 Ballady z „dzikiego zachodu". 16.40 „Wszyscy śpią na tym wzgórzu" — słuch. 17.00 Perpetuum mobile. 17.30 „Zielonooki potwór" — odc. pow. 17.40 Mój magnetofon. 18.00 Ekspresem przez świat. 18.05 Polonia śpiewa. 18.20 Dwa szczury dla ciebie — rep. 18.35 Muslim Magomajew. 19.00 „Dziecko to prawdziwy skarb" — słuch. 19.30 Mini-max. 20.00 Krzyżówka radiowa. 20.20 I. Strawiński — Koncert skrzypcowy D-dur. 20.42 Powracająca melodyjka — „Noc i dzień". 21.17 Z ziemi włoskiej do polskiej. 21.25 Melodie z autografem St. Mikulskiego. 21.50 G. Puccini — „Cyganeria". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — John Mayall. 22.20 Portorykańska operacja „Ucho od buta". 22.35 „Podkasane" piosenki z kabaretów i nie tylko. 23.00 Swoje ulubione wiersze recytuje Zb. Zapasiewicz. 23.05 Muzyka nocą. 23.50 Na dobranoc śpiewa Lucio Dalla.

TELEWIZJA

7.55 Program dnia (W). 8.00 Nowoczesność w domu i zagrodzie (W). 8.25 Przypominamy, radzimy (W). 8.35 TV kurs rolniczy — Nowe kierunki w chowie bydła (W). 9.10 Dla młodych widzów: „Wojenny siew" — polski film telew. z serii: „Czterej pancerni i pies" — Klub Pancernych (z Poznania i W-wy). 10.30 „W obiektywie" — notatnik filmowy z krajów socjalistycznych (W). 11.00 Marynarski dom — reportaż (z Gdańska). 11.30 Bytów śpiewa (ze Szczecina). 12.10 Dziennik (W). 12.30 Wasyłij Kasjan — z cyklu: „W świecie sztuki" (z Kijowa). 13.00 Przemiany (W). 13.30 VIII Wrocławski Festiwal Polskiej Muzyki Współczesnej. Program z cyklu: Muzyka i architektura (z Wrocławia). 14.15 „Pociągiem przez świat" — film seryjny (W). 14.40 Teatrzyk dla Przedszkolaków „Plusk" — wg motywów z bajek La Fontaine'a i ludowych baśni rosyjskich — oprac. Anna Chodorowska (W). 15.20 Z cyklu: Piórkiem i węglem (z Krakowa). 15.40 Mistrzostwa kibiców sportowych — teleturniej (W). 16.30 Z cyklu Szlakiem zabytków — program pt. „Świątynia Amora" (Łazienki) (W). 16.55 Estrada Literacka: Maria Gertruda. Scenariusz i reżyseria Danuta Michałowska (z Krakowa). 18.05 PKF (W). 18.15 Spotkanie przy półczarnej (z Katowic). 19.20 Dobranoc — „Przygody Koziołka Matołka" (z Katowic). 19.30 Dziennik (W). 20.05 „Wiosna nad Odrą" — film fab. prod. radz. (W). 21.45 Transm. z VI Ogólnopolskiej Zimowej Giełdy Piosenki Studenckiej — „Opole 70" (z Opola). 22.45 Magazyn sportowy (W). 23.40 Program na jutro (W).

PONIEDZIAŁEK, 23 LUTEGO

PROGRAM I

8.00 Wiad. 8.10 Pięć minut o gospodarce. 8.15 Mozaika muzyczna. 8.30 Z nagrań Ork. Dętej Pomorskiego Okręgu Wojskowego. 9.00 Dla kl. I—II „Ciekawy Chochoł" — słuch. 9.20 (Ł) Koncert Ork. PR i TV w Łodzi. 10.00 Wiad. 10.05 „Noce i dnie" — fragm. pow. 10.25 M. Karłowicz: Serenada na smyczki. 10.50 Śpiewają Alibabki. 11.00 Dla kl. VI „Tu helikopter" — rep. 11.25 Grają: zespół instrum. p.k. J. Ptaszyna-Wróblewskiego i 15 Radiowa. 11.45 Porady praktyczne dla kobiet. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Koncert z polonezem. 12.45 (Ł) Rolniczy kwadrans. 13.00 Z życia Zw. Radzieckiego. 13.20 Zbieracze folkloru ziemi wielkopolskiej. 13.40 Więcej, lepiej, taniej. 14.00 Spotkanie po latach. 14.20 Z twórczości kompozytorów francuskich. 15.00 Wiad. 15.05 Godzina dla dziewcząt i chłopców. 16.00 Wiad. 16.05 Alfa i Omega. 16.30 Popołudnie z młodością. 18.50 Muzyka i aktualności. 19.15 Z księgarskiej lady. 19.30 Kompozytor i jego piosenki — A. Markiewicz. 20.00 Dziennik. 20.25 Zespół Pieśni i Tańca Armii Radzieckiej. 20.47 Kronika sportowa. 21.00 Naukowcy rolnikom. 21.25 Pięć minut o wychowaniu. 21.30 Kalejdoskop kulturalny. 22.00 Wieczorny koncert życzeń miłośników muzyki poważnej. 22.40 Gra Poznańska 15 Radiowa. 23.00 Dziennik. 23.10 Korespondencja z zagranicy. 23.15 Melodie tan. 23.40 J. P. Rameau: Kantata „Orfeusz". 24.00 Wiad.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Fala 56. 8.45 Gra ork. A. Kostelanetza. 9.00 Muzyka do sztuk teatralnych. 9.30 Wiad. 9.35 Międzynarodowy Uniwersytet Radiowy. 9.45 H. Czyż: Suita melodii z filmu „Rancho Texas". 9.55 Muzyka ludowa różnych narodów. 10.25 „W Jezioranach". 10.55 Pianista Glenn Gould w nagr. solowych, kameralnych i z ork. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Utwory wiolonczelowe K. Wiłkomirskiego. 12.45 (Ł) Melodia, rytm i piosenka. 13.15 (Ł) 5 minut o sporcie. 13.20 (Ł) „Z myślą o wiośnie" — rep. 13.30 (Ł) Grają i śpiewają krakowiacy. 13.40 „Lili Marlen" i „Przerwa operacyjna" — dwa opow. 14.00 Wiadomości. 14.05 Duety instrumentalne. 14.25 Aud. folklorystyczna. 14.45 „Płonące brzegi" — fragm. wspomnień. 15.00 Koncert Chóru Rozgł. Wrocławskiej PR. 15.20 10 minut gra E. Grant — organy kinowe z tow. orkiestry. 15.30 Śpiewamy i tańczymy. 16.00 Wiadomości. 16.05 Z radzieckiej estrady i ekranu. 16.43 (Ł) Omówienie programu. 16.45 (Ł) Aktualności łódzkie. 17.00 (Ł) „Za co pracuje" — rep. 17.15 (Ł) Na różnych instrumentach. 17.35 (Ł) Grają: Din Lipatt — fortep. i R. Rizzi — skrzypce. 18.00 (Ł) Dzieci, które czekają. 18.10 (Ł) Radioreklama. 18.20 „Sonda". 19.00 Echa dnia. 19.15 Lekcja jęz. ros. 19.31 „Żona i pistolet" słuch. 20.12 Koncert Wielkiej Ork. Symf. PR i TV pd. J. Semkowa. 20.56 Notatnik kulturalny. 21.11 D. c. koncertu. 21.44 Chwila poezji. 21.49 Melodie rozr. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.27 Wiad. sport. 22.30 Studio Jazzowe PR. 23.00 Taneczny turniej zesp. gitarowych. 23.30 Gra katowicki zespół tan. „Metrum". 23.50 Wiad.

TELEWIZJA

14.25 Politechnika TV: Fizyka — kurs przygotowawczy. Oddziaływanie magnetyczne. Wykładowca: dr Tomasz Hofmokl (z Gdańska). 15.00 Politechnika TV: Fizyka — kurs przygotowawczy. Pole magnetyczne. Wykładowca: dr Tomasz Hofmokl (z Gdańska). 16.20 Program dnia (Ł). 16.25 Łódzkie wiadomości dnia (Ł). 16.40 Dziennik (W). 16.50 Dla dzieci: Zwierzyniec — w progr. m. in. film z serii: „Przygody dziwnego psa Huckleberry" (z W-wy i Poznania). 17.35 Echo stadionu (W). 17.50 „Bez części ani rusz" — program publicystyczny (Łódź). 18.15 Sylwetki X Muzy — Daniel Olbrychski (z Poznania). 18.45 Magazyn postępu technicznego (z Katowic). 19.20 Dobranoc — „Miś z okienka" (W). 19.30 Dziennik (W). 20.05 Teatr Telewizji: Federico Garcia Lorca „Czarująca szewcowa". Przekład Juliusz Chodacki. Reż. Maryna Broniewska. Wykonawcy: Magdalena Zawadzka, Józef Nalberczak, Mieczysław Voit, Ryszard Pietruski, Roman Wilhelmi, Andrzej Antkowiak, Maciej Englert, Helena Dąbrowska, Krystyna Chmielewska, Małgorzata Włodarska, Krystyna Królikiewicz, Zofia Komorowska, Krystyna Possart, Michalina Jezierska, Jadwiga Kuryluk, Danuta Wodyńska, Janina Seredyńska (W). Po teatrze ok. 21.35 Kino filmów animowanych (W). 22.05 Pozdrawiam moje miasto. Scenariusz: Stefan Mrożkowski. Reż. Stanisław Olejniczak. Wystąpią: Poznańska 15 Radiowa pod dyrekcją Zygmunta Mahlika. Zespół Benona Hardego. Soliści: Janusz Hojan, Benon Hardy, Jan Ptaszyn-Wróblewski. Piosenki: Wiesława Drojecka, Zofia Gładyszewska, Mirosława Kowalik, Filipinki (z Poznania). 22.40 Dziennik (W). 23.35 Program na jutro (W). 23.00 Politechnika TV: Fizyka — kurs przygotowawczy (powtórzenie z Gdańska). 23.35 Politechnika TV: Fizyka — kurs przygotowawczy (powtórzenie z Gdańska).

Z. Zeydler-Zborowski

— Otóż... — zaczął Downar, przełknawszy wodę sodową — zbieżności tych dwóch spraw wypływają przede wszystkim ze wspólnych elementów natury zawodowej. Przyjrzyj się całej historii bardziej wnikliwie. Ratajski, antykwariusz z Nowego Jorku, przyjeżdża do Polski w celach handlowych. Chce coś kupić okazyjnie, a jednocześnie ma tu odebrać pieniądze, które mu się należą z tytułu jakiejś tajemniczej transakcji. Pełczyńscy mają cenny obraz Rubensa, który chcą sprzedać amatorowi. Wołoszyński, były kochanek Makertowej, jest ekspertem dzieł sztuki. Zniknięcie Ratajskiego łączy się w czasie ze śmiercią...

Zadzwonił telefon.

Leśniewski podniósł słuchawkę i rozmawiał przez krótką chwilę. Następnie spojrzał na Downara i powiedział:

— Bardzo cię przepraszam, ale jadę do ministra. Musimy odłożyć naszą rozmowę do twojego powrotu z Krakowa. Czy otrzymałeś już opinię Zakładu Kryminalistyki?

— Jeszcze nie. Obiecali mi dostarczyć jutro.

— Bardzo jestem ciekaw, jakie wiadomości przywieziesz z Krakowa — zakończył Leśniewski.

ROZDZIAŁ XII

Adwokat Lubicki przypominał bohatera francuskiej komedii filmowej. Średniego wzrostu, okrągły, twarz różowa, tryskająca zdrowiem i radością życia. Wypukłe oczy pełne były wesołych blasków. Na pierwszy rzut oka widać było, że to jest człowiek, który cieszy się świetnym apetytem. W uprzejmych lansadach wprowadził swego gościa do dużego pokoju, umeblowanego antykami.

— Pan będzie łaskaw, panie majorze. Proszę bardzo. Może będzie panu wygodniej na tym fotelu. To ulubiony mebel mego ojca. Zwykł w nim odbywać codzienną drzemkę poobiednią.

Downar zagłębił się w fotelu taty Lubickiego i stwierdził, że rzeczywiście jest wymarzonym miejscem do drzemki. Z trudem opanował ziewnięcie.

— Czym pana można poczestować, panie majorze? Kawa? Herbata? Cocktail? Mam także zupełnie niezły koniaczek. Do kawki.

Downar widząc, że się nie wykręci od poczestunku, zgodził się na herbatę.

Lubicki nacisnął dzwonek i po chwili przystojna pokojówka w białym czepeczku i fartuszku wtoczyła do gabinetu stolik na kółkach, na którym stał elektryczny samowar oraz filiżanki, srebrna cukiernica, kryształowy talerz z ciastkami, butelka koniaku i kieliszki.

Herbata była nienadzwyczajna i Downar sięgnął po plasterek cytryny.

— Bardzo się cieszę, że mnie pan odwiedził, panie majorze — uśmiechnął się serdecznie Lubicki, nalewając koniak do kieliszków. — Dużo słyszałem o panu i od dawna pragnąłem pana poznać. Czemu mam przypisać zaszczyt?

Downar uważnie obserwował mówiącego i pomyślał, że ten tłuściutki, jowialny jegomość, robiący wrażenie poczciwego wujaszka, musi być kutym na cztery nogi spryciarzem, którego niełatwo jest wywieść w pole.

— Przede wszystkim pragnę przeprosić pana, panie mecenasie, że zabieram mu cenny czas...

— Ale cóż znowu... — przerwał energicznie Lubicki. — To dla mnie prawdziwa przyjemność. Proszę mną rozporządzać, panie majorze.

Downar doszedł do wniosku, że dosyć już chińskich ceremonii i postanowił przystąpić do rzeczy. Nie miał wątpliwości, że musi zachować jak najdalej idącą ostrożność. Trudno było przecież przewidzieć, jakie stosunki łączą tego człowieka z Makertem.

— Zapewne pana interesuje, w jaki sposób trafiłem do pana?

— Czy to ważne, w jaki sposób? — uśmiechnął się Lubicki. — Wystarczy, że siedzimy tu sobie i popijamy koniaczek. Pańskie zdrowie, panie majorze!

Downar skłonił głowę i umoczył wargi w trunku.

— Doskonały koniak. Otóż... pański adres otrzymałem od pasierbicy pani Makertowej. Zapewne wiadomo panu, że Makertowa została zamordowana?

— Słyszałem o tej zbrodni. Straszne! Domyślam się, że pan prowadzi śledztwo.

— Tak. Usiłuję zdobyć jak najwięcej materiału informacyjnego, dotyczącego pani Makertowej i dlatego pozwoliłem sobie niepokoić pana. Dowiedziałem się przypadkowo, że pan jest znajomym Makertów...

Lubicki rozłożył ręce.

— Niestety, muszę pana rozczarować. Byłem raczej w kontakcie z wujem Makerta, Augustem Wilnerem. Samych Makertów kiedyś poznałem, ale to znajomość niesłychanie powierzchowna. Jedliśmy razem obiad w Hotelu Francuskim. To wszystko. Pamiętam, że pani Makertowa była bardzo ładną kobietą. Czy ma pan już może jakąś koncepcję tej zbrodni?

Downar potrząsnął głową.

— Jeszcze za wcześnie na koncepcje. Na razie jestem w trakcie zdobywania materiałów informacyjnych. W tym też celu odwiedziłem pana.

Lubicki zrobił zakłopotaną minę.

— Bardzo chętnie dopomógłbym panu, panie majorze, ale doprawdy nie bardzo wiem, jak to zrobić

— Hm... — Downar przeciągnął wierzchem dłoni po gładko wygolonych policzkach. — Z tego, co pan przed chwilą powiedział, wynika, że pana Makertową znał pan bardzo słabo.

— Tak. Widziałem ją raz w życiu. Jej męża spotkałem może dwa, może trzy razy, ale tego także nie można nazwać znajomością.

— Czyli najlepiej z całej rodziny znał pan nie żyjącego wuja Makerta, Augusta Wilnera?

— Tak. Pana Wilnera dobrze znałem.

— Przykro mi, panie mecenasie, że muszę zanudzać pana pytaniami — powiedział z przepraszającym uśmiechem Downar.

— Ale cóż znowu... — zaprotestował Lubicki. — To przecież jest pańskim obowiązkiem, panie majorze. Doskonale rozumiem. Proszę pytać, ile tylko ma pan ochotę, a ja, w miarę możności, odpowiem na pewno szczerze na wszystkie pytania.

(50) (Dalszy ciąg nastąpi)

Redaguje kolegium. Redakcja (i wydawnictwo) — Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ". Łódź 1, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny 204-75. II sekretarz 303-04. Działy: miejski 228-32, 337-47, sportowy 208-95, społeczno-ekonomiczny 223-05 226-32 wojewódzki 343-80 341-10 listów i interwencji 343-80 (rękopisów nie zamówionych red. nie zwraca), kulturalny 223-05, „Panorama" i fotoreporterzy 378-97. Dział Ogłoszeń 311-50. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada) Redakcja nocna 395-57, 395-59. Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa". Kolportaż i prenumerata: Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki „Ruch" — Łódź, Kopernika 53, centrala 455-70. Cena prenumeraty rocznie 150 zł. Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu", Łódź, Piotrkowska 95. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu" i poczty.

Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa", Łódź, ul. Żwirki 17. Papier druk. mat. 50 g. H-8